CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 22 października.

Dziennik wiedeński *Debatte* zamieścił przed parą dniami uwagi nad stanowiskiem delegacyi galicyjskiej w Radzie państwa, wypływającem z rezolucyi przez Sejm uchwalonej. Mniej więcej wszystkie dzienniki stolicy powtarzają te uwagi, dodając, że tem większe do nich przykładają znaczenie, iż wiadomo, że *Debatte* zostaje w stosunkach z posłami polskimi i informacye z owego czerpie źródła. Nie wiemy, z jakiego źródła zaczerpnął rzeczony dziennik wiadomości, które mu posłużyły do napisania artykułu wstępnego o postępowaniu delegacyi naszej; ale to zdaje nam się pewnem, że dosyć było pozbyć się uprzedzeń, niesłuchać głosu namiętności, a trzymać się dobrej wiary i loiki, aby dojść do tych spostrzeżeń, jakie w *Debatte* czytamy.

Powiada ona, że rezolucya, są to tylko wnioski przez Sejm uchwalone. Nic słuszniejszego, wynika to już z samego § 19 statutu, w moc którego tak zwana rezolucya uchwaloną została. Nie przestały wnioski te być wnioskami sejmowemi, chociaż im nadano miano rezolucyi. Mają cechę wniosków a nie rezolucyi, i stosowne też do tego charakteru płyną z nich następstwa. Przeznaczone, aby były wniesione do Rady państwa przez ministrów; a przeto wtedy dopiero, gdy to nastąpi, o postępowaniu delegacyi mówić będzie można. Wszystko to wiadome było każdemu.

Pisze dalej *Debatte*, że delegacya nie jest niczem związana. Jeżeli chce przez to powiedzieć, że członkowie jej żadnej od Sejmu szczegółowej nie otrzymali instrukcyi, ma w tem zupełną słuszność; i mówiąc legalnie, delegacya ma zupełnie wolne ręce, tak jak tego chce konstytucya. Postępowanie bowiem Sejmu było najściślej legalne, a ustawa nie pozwala dawać instrukcyi delegatom do Rady państwa. Lecz jeżeli chce przez to dać do zrozumienia, że wnioski owe przez Sejm uchwalone, że owa mniemana rezolucya nie obowiązuje wcale delegacyi, to zapatrywanie się takie jest błędnem. Żadna konstytucya nie może zabronić, bo nie może przeszkodzić, aby Sejm uchwałami swemi, zawierającemi żądania całego kraju, którego jest legalnym wyrazem, nie dał posłom swoim, delegując ich do Rady państwa, moralnej instrukcyi. Wnioski więc te, stanowiące całość, li dla tej zapewne jedynie przyczyny rezolucyą zwane, nie są legalną instrukcyą ale są instrukcyą moralną. Obowiązują one delegacyę nie legalnie ale moralnie, i z pewnością niemniej silnie, bo przecież delegat na Radzie państwa, również jak poseł na Sejmie, jest przedstawicielem i rzecznikiem interesów kraju swego. Nie wiążą więc delegacyi legalnie co do jej postępowania, ale wiążą moralnie co do kierunku, jaki zachować winna. To odnosi się do wolności przekonania poselskiej, z którą żadna konstytucya nie może być w sprzeczności.

Kładziemy tu pewien nacisk na owe rozróżnienie między obowiązkiem trzymania się pewnego kierunku, od którego zbaczać nie można, a wolnością w postępowaniu, bo w tem leży zdaniem naszem główna trudność stanowiska naszej delegacyi. Nie mówimy wcale o ostatecznościach, jak np. pozostanie lub opuszczenie Rady państwa; tu jak powiada *Debatte*, delegacya ma zupełnie wolne ręce. Ale mniemamy, że rezolucya zawarowała aż do pewnego stopnia używanie poprzednio tak częste polityki utylitarną zwanej. Pojmujemy negocyacye i układy o całość, trudnoby nam zrozumieć targ o szczegóły, w tem głównie znaczeniu, aby głosy delegacyi galicyjskiej pozyskać można dla tej lub owej sprawy przez jakowe ustępstwo, jak to dawniej bywało. Delegacya galicyjska winna głosować według przekonania, zawsze w kierunku moralnie jej wytkniętym, bez oglądania się, czy głosując przeciwnie, nie mogłaby skłonić większości do jakiego mniej więcej częściowego ustępstwa. Głównie chodzi bowiem o wytrwałe utrzymanie kierunku; tym bowiem tylko sposobem, prędzej czy później, dojść musimy do celu naszych życzeń, zawsze na legalnej pozostając drodze. Owe zboczenia, będące zwykłym skutkiem targów, w których najczęściej świetna rola nie po naszej stronie, więcej nas oddalają na przyszłość, aniżeli przynoszą korzyści na teraz. Działamy na konstytucyjnej drodze, żądania nasze przedkładamy Reichsratowi, nie zaprzeczając jego atrybucyj; bądźmy więc wytrwałymi w naszem postanowieniu, a w godności naszej szukajmy siły, której nam dotąd niestety cyfry dać nie mogą.

Lecz postępowanie Delegacyi nie od niej samej zależy, jak to powiedzieliśmy już dawniej. Dla tego nie będziemy iść za *Debattą* w przypuszczeniach. Któż nie widzi, że postępowanie Delegacyi musi być inne, jeżeli ministeryum, jak się tego spodziewać chcemy, wnioski sejmowe własnowolnie Izbie przedłoży, a inne, jeżeli, jak pisze *Debatte*, interpelacyą do tego sprowadzonem dopiero zostanie? A cóż nastąpi, gdyby interpelacya nie otrzymała skutku? Czy Delegacya wnioski sejmowe, jako swoje postawi, lub nie uzna za stosowne uczynić tego? Dalej jeszcze, i to na postępowanie Delegacyi wpłynąć musi, jak się oświadczy ministerstwo w razie przedłożenia wniosków, czy je poleci Izbie do rozwagi, czy zażąda przejścia nad niemi do porządku dziennego? To już wystarczy na wskazanie, jak byłoby przedwczesnem chcieć naprzód zachowanie się Delegacyi w powyższych wypadkach określać. Ma zapewne wolne ręce Delegacya, i może sobie jak chce postąpić, zawsze jednak odpowiednio do obowiązującego ją moralnie kierunku; ale roztropność sama jej nakazuje, że niepolitycznem byłoby zamiary swoje odsłaniać. Bo i na legalnej drodze różne bywają środki, a w parlamentarnej sferze różne sposoby. Nie wątpimy, iż użyje takich, które dowiodą, że tak dobro kraju, jak i pomyślność państwa miała na oku.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 20 października.

‡‡ Minister obrony krajowej hr. Taaffe, przedłożył dziś w Radzie państwa projekt **ustawy wojskowej**. Rozpada on się na trzy części: ustawę o obronie krajowej dla armii czynnej, dla landwery i dla pospolitego ruszenia. Projekt ustawy o armii czynnej jest wam zapewne znany, gdyż go w swoim czasie streściłem, a nadto był on już przedmiotem żywych rozpraw w sejmie węgierskim. Tylko ustawa o landwerze (obronie krajowej), różni się w kilku punktach od ustawy węgierskiej; obok zatrzymanej rozwlekłości w korespondencyi pojedyńczych urzędów obrony krajowej z ministerstwem wojny — zaprowadzonych przez Węgrów celem zabezpieczenia samodzielności narodowej landwery, pozbawiono nas w zupełności tych korzyści, jakie Węgrzy po żwawych zatargach z ministrem wojny dla siebie pozyskali. Przedewszystkiem podnoszą, że § 19 ustawy o obronie krajowej zawiera krzyczącą niesprawiedliwość dla krajów przedlitawskich. Podczas gdy Węgrzy zastrzegli sobie język węgierski w landwerze, zachowano w projekcie przedlitawskim język **niemiecki** jako język komendy. Chorągwie landwery są te same, co w armii czynnej, a jedyną ich oznaką jest herb krajowy po drugiej stronie. Za jedyną koncesyę dla królestw i krajów, udzieloną wszelakoż w dobrze zrozumianym interesie samegoż państwa, uważać można postanowienie, że konnicy landwery, stosownie do swej narodowości, wolno stawiać ułanów (np. Galicya) lub dragonów. Pod jednym tylko względem postanowiono Przedlitawię na równi z Węgrami; organizuje ona również tylko 79 batalionów piechoty landwery, i podobnie jak Węgry, nie ma ani oddziałów technicznych, ani artyleryi przy landwerze. To, czego Węgrom ze względów politycznych odmówiono, i Przedlitawii udzielić nie można, choćby tylko dla stosunku równorzędności. Dano im tylko piechotę landwery, aby nie mieli **armii landwery**, Przedlitawii zaś nie dadzą armii, ponieważ jej i Węgry nie posiadają.

Manipulacya jest nadzwyczaj ciężka i zawiła, i to z powodów politycznych, które niestety w Austryi zawsze górę biorą nad względami strategicznemi. Tak np. minister obrony krajowej z pojedynczemi ciałami ladwery tylko za pośrednictwem naczelnego komendanta landwery znosić się może, który znowu z czynności swych nie N. Panu, ale ministrowi obrony krajowej zdaje sprawę. Zakres czynności obu naczelników obrony krajowej, tj. ministra obrony krajowej i naczelnego komendanta obrony krajowej, jest w ten sposób urządzony, że pierwszemu przypadają prace czysto **administracyjne** (wykazy, umundurowanie, rozłożenie wojsk, zarządzenie czasowych ćwiczeń wojskowych itd.), ostatniemu zaś sprawy czysto **wojskowe** (rozwój wojskowy, sprawy dyscyplinarne, nadzór wykazów i materyałów wojskowych, wykonywanie władzy dyscyplinarnej, danie opinii o zaprojektowanych przez ministerstwo obrony krajowej awansach wojskowych itd.)

Pospolite ruszenie — ustawa w Węgrzech wcale nie traktowana — jest intytucyą, pozostawioną dobrowolnym względem krajów dotkniętych niebezpieczeństwem wojny.

Projekt ustawy wojskowej jest równobrzmiącym z ustawą węgierską. Statut obrony krajowej zawiera niektóre różnice, oparte na odrębnych stosunkach niektórych krajów np. Tyrolu i Vorarlbergu, Kattaro itd.

Rzym 15 października.

Wciąż się tutaj utrzymuje i przedłuża obawa rozruchów spowodowanych w części wypadkami hiszpańskiemi, w części zaś zapowiedzianem straceniem Montego i Toguettego skazanych na śmierć wyrokiem konsulty. Jednak rząd okazuje pewność stłumienia tych rozruchów w chwili ich wybuchu i nie wątpi wcale o przyszłości. Z powodu nadzwyczajnego posiedzenia sądu apelacyjnego, który pomimo październikowych wakacyj zebrać się ma w dniu jutrzejszym powiadają, że nastąpi manifestacya ludowa przeciw konsulcie. Policya zajęta jest sposobem uprzedzenia takowéj, a rząd wytęża wszystkie środki, ażeby się opierać skutecznie postępowi rewolucyi i nagromadzić jak najwięcéj przeciw niéj żywiołów. Zapewniają, iż niebawem ukaże się okólnik kardynała Antonellego do kawalerów maltańskich wzywający ich, aby jak najprędzéj stawili się w Rzymie dla wzięcia czynnego udziału w obronie Stolicy Swiętéj. We wiecznem mieście istnieje dom kawalerów tych żyjących wspólnie, ale niezwiązanych żadnym osobnym ślubem oprócz bezżeństwa. Jedynym ich obowiązkiem jest zbierać się dwa razy do roku w kościele Sw. Krzyża dla przystępowania razem do stołu pańskiego. Jednak część ta maltańskiego zakonu z trudnością będzie mogła uczynić zadość wezwaniu Stolicy Swiętéj, prze to iż posiada znaczne dobra w prowincyach neapolitańskich, i lęka się, aby rząd włoski niezasekwestrował takowych w razie, gdyby zakon czynnie w obronie Papieża wystąpił. Odezwa tedy rzymskiego dworu będzie się całkiem tyczyła kawalerów za Alpami mieszkających, którzy powołani zostaną do Rzymu, gdzie otrzymają napowrót urządzenie przypominające starodawne czasy zakonu Sw. Jana Jerozolimskiego i będą uważani jako cząstka papieskiego wojska. Nie wiem doprawdy, czy wszyscy przyozdobieni maltańskim krzyżem chętnie usłuchają tego wezwania i zechcą się zamienić w żołnierzy papieskich.

Rozkaz jenerała Kanclera, ministra broni poleca lekarzom wojskowym zmodyfikować regulamin w sposób taki, ażeby ciężkie tylko kalectwo stawało się przeszkodą do wstąpienia do papieskiego wojska. Ułomności zaś niepociągające za sobą zupełnéj nieudolności do wojskowego zawodu mają być pomijane i niestawać się zawadą do służby.

Inne rozporządzenie ministra broni złożyło z urzędu i oddało pod sąd wojenny intendentów wojskowych pp. Molinari, Ferri, Crimini, Tommasi i Pamer. Oskarżeni są o przywłaszczenie sobie sum na żywność i na fraże przeznaczonych. Minister broni rozkazał uwięzić zwyż wspomnionych intendentów. Czyn ten sprawiedliwości bardzo korzystne wrażenie w wojsku sprawił.

Młodzież rzymska, która pod dowództwem księcia Lancellotti i margrabiego Patrizi, utworzyła była dobrowolnie rodzaj straży miejskiéj zwanéj *milizia urbana* w październiku upłynionego roku, teraz otrzymała uznanie téj milicyi przez rząd papieski, tudzież rozliczne przywileje regularnemu wojsku służące.

Nietylko dług publiczny przypadający na Umbryę, Marchię i Romanię przelany został na rząd włoski, ale nadto dwór rzymski odstąpił mu pożyczki swe późniejsze, od 1860 roku. Osoby, które temi dniami przybyły do kasy publicznego długu po coroczną wypłatę procentów od kuponów, jaki posiadają, odesłane zostały do Florencyi po pieniądze swoje. Mówią, że wrażenie sprawione w mieście tym wypadkiem jest wcale przykrem, i że dochodzą zewsząd protestacye przeciw rozporządzeniu, o którem nikt uwiadomionym z góry nie został, ile że urzędowy dziennik rzymski głębokie w téj mierze zachował milczenie.

Przygotowawcze do Soboru prace szybko postępują. W liczbie pytań, które Ojcom Soboru przedłożonemi zostaną, ma się znajdować usunięcie przeszkody do małżeństwa wynikającéj z czwartego stopnia pokrewieństwa w linii pobocznéj, tudzież ograniczenie postu do samego piątku.

Ukazał się drugi tom uczonego dzieła słynnego z wiedzy kardynała Pitra benedyktyna p. n. *Juris ecclesiastici Graecorum Historia et Monumenta.* Dochodzi on do IX wieku, i mieści w sobie najprzód kanony *intrullo*, daléj kanony ósmego jeneralnego zaboru i rozmaite pisma Ojców Kościoła o materyach kanonicznych z nader ciekawemi rozprawami o znaczeniu, jakie pisma te miały u Greków, a nareszcie początek dziejów kanonów wschodnich, których pierwszym przykładem jest głośny *Nomokanon.* O. Vercellone barnabita, kończy także nową pracę o sławnym rękopiśmie Watykańskim biblii greckiéj, a biskup Tizzani, lubo ślepy zupełnie, wydał nadzwyczaj mozolną i ogromnéj erudycyi pracę p. n. *Sobory powszechne.*

Wiedeń 21 października. Jeżeli materyał dla Rady państwa ciągle w tym stosunku róść będzie, jak na pierwszych dwóch posiedzeniach, natenczas nie stanie nadziei, aby reprezentacya przedlitawska mogła kiedykolwiek porzucić rolę konstytuanty. Niewyczerpane są zasoby rozmaitych projektów ustawodawczych, jakiemi wszyscy ministrowie Radę państwa obsypują. A prawie wszystkie nowe przedłożenia rządowe dotyczą kwestyj państwowych monarchii, kwestyj po największej części piekących, gdy tymczasem wiele drogocennego materyału o nierównie praktyczniejszem znaczeniu (by tylko wspomnieć o kodeksach karnych) spoczywa w archiwach komisyj, nie mogąc się doczekać załatwienia. A do tego wszystkie niemal ustawy odnoszące się do spraw wspólnych, są nacechowane wybitnem piętnem przewagi Węgrów w rządach państwa. Dowodem tego dwie nowe ustawy rządowe, jedna o **banku narodowym**, druga o **obronie krajowej**.

Pierwsza zajmuje się zabezpieczeniem renty dla akcyonaryuszów bankowych, redukcyą kapitału bankowego, tudzież rozszerzeniem zakresu interesów bankowych. Bank narodowy w Austryi, jak każdy jemu podobny zakład, jest właściwie przedsiębiorstwem czysto prywatnem, uprzywilejowanem przez państwo, które w zamian za koncesyę udzieloną bankowi, otrzymało w chwili założenia tegoż **nieoprocentowaną** pożyczkę w ilości 80 milionów złr. Przywilej banku kończy się w roku 1876, i wtedy wypadnie rządowi zwrócić owe 80 milionów, lub też przedłużyć przywilej oczywiście za zgodą Rady państwa. Lecz, jak wiadomo, stosunek rządu do banku austryackiego nie ogranicza się wyłącznie na wspomnionym długu; rozmaite operacye finansowe, pożyczki, jakie rząd zaciągnął u banku, i które znalazły swój wyraz w tak zwanych „biletach skarbowych" (*Staatsnoten*), zespoliły tak silnie rząd z instytucyą bankową, że odtąd zostają ze sobą w stosunku wzajemnej zawisłości. Z tych to powodów ministerstwo tak skorem się okazuje do poparcia żądań i potrzeb banku narodowego. Pojmujemy zdziwienie, jakie ogarnąć musiało wszystkich posłów wskutek doniesień ministra skarbu, że Węgry do długu 80 milionowego u banku narodowego, w niczem przyczynić się nie chcą, uważając kwestyę banku za sprawę **przedlitawską**, nie wspólną całej monarchii. Węgrzy opierają się na paragrafie ugody finansowej — a więc, jak sam minister skarbu przyznał, formalnie mają słuszność po stronie swojej. Dlaczego atoli deputacya przedlitawska do spraw wspólnych przy obradach z deputacyą węgierską sprawę tę przepuściła niezałatwioną, — tego zaprawdę nie wiemy.

Nad drugą ustawą, t. j. wojskową również zawisł miecz węgierski. Wobec stanowiska dziennika naszego w tej kwestyi zbyteczna wspominać, że bronimy i bronić nie przestaniemy ustawy wojskowej, byleby siły wojenne Austryi do jak największego podnosiła znaczenia, a stanowisko Polaków w tym względzie już tak dalece znalazło nawet w zawistnych nam dziennikach uznanie, że nazywają Polaków w sprawie ustawy wojskowej *kriegsministerlicher als der Kriegsminister.* Lecz z drugiej strony zwracamy uwagę, że dzięki przewadze Węgrów w monarchii, armia austryacka musi być urządzoną na modłę stosunków węgierskich, gdyż węgierski projekt rzeczonej ustawy już od dawna się zamienił w uchwałę, a wojsko przedlitawskie musi przecież być równem wojsku zalitawskiemu. Tu więc znikają względy na odrębność położenia niektórych krajów koronnych, a wszelkie ustępstwa poczynione na ich korzyść mogą tylko być małoznaczącemi. Korespondent nasz streszcza powyżej ustawę wojskową, którą podamy w całości.

Oprócz tych dwóch nader ważnych spraw, podnosimy prośbę wystósowaną do Izby ze strony sądu karnego w Pradze o pozwolenie wytoczenia deputowanemu Drowi **Roserowi** procesu o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego. Jak już wczoraj nadmieniliśmy, śledztwo to opiera się na niecnej denuncyacyi podsłyszanych w restauracyi słów posła, „że Austrya jeszcze nie jednę przebyć musi rewolucyę, zanim dojdzie do ładu." Izba przekazała sprawę tę osobnemu wydziałowi, do którego wchodzą posłowie: **Banhans, Klier, Rechbauer, van der Strass, Sturm, Tschabuschnig i Ziemiałkowski** (sami prawnicy).

Powyższe uwagi o drugiem wtorkowem posiedzeniu Rady państwa w d. 20 bm., uzupełniamy następującemi szczegółami z sprawozdania:

Minister skarbu Dr **Brestel** w poparciu projektu o zmianach w statucie banku narodowego, rzekł, że mają one ile możności zapomocą rozszerzenia zakresu interesów wynagrodzić bankowi straty, jakie poniósł wskutek emisyi biletów skarbowych, tudzież uporządkować stosunek rządu do banku w ogóle, a zwłaszcza ze względu na gwarancyę siedmio-procentowego dochodu czystego. Emisya biletów skarbowych stosunek ten o wiele zmieniła. Bank narodowy widział się zmuszonym zmniejszyć kapitał akcyjny, i dlatego przedlitawskie ministerstwo skarbu rozpoczęło rokowania z węgierskim ministrem skarbu względem zwrotu długu 80 milionowego na rzecz banku. Ministeryum węgierskie oświadczyło, że niema nic przeciw zmianie statutów i rozszerzeniu interesów ban-

---

Część literacko-artystyczna.

Wspomnienia z pierwszych lat XIX wieku

Spisał Ludwik De Lavaux.

(Ciąg dalszy.)

Od roku 1814 dalsze wypadki polityczne historya już dostatecznie wykazała, zaś w roku 1815 zaszłe na konkresie wiedeńskiem narady miały ten związek z Krakowem, że utworzono z niego z dodaniem trzech milowego okręgu Rzeczpospolitą wolną i sciśle neutralną (pod protekcyą trzech mocarstw) z własnym rządem i prawem z kodeksem Napoleona. Co do korzyści handlowych, w tem było ograniczenie, że wszelkich towarów z zagranicy sprowadzonych do żadnego z trzech protegujących mocarstw wprowadzać nie było wolno; z tąd dla kupców miasta ta wolność była niewolą, lecz dla mniejszych konsumentów była korzyścią, że mieli towary francuskie i angielskie wyborne i tansze, te zalety był wszakże bodźcem do rozlicznych defraudacyj. Taż sama taniość artykułów handlowych tudzież żywności i mieszkań, a przytem łatwość otrzymania paszportów, do któregokolwiek z krajów, sprowadzała tu wielu ziemskich obywateli na mieszkania, a innych na zabawy karnawałowe.

Ten wiedeński kongres, w końcu przy balach i fetach prowadzony, przerwany został wylądowaniem Napoleona z Elby do Francyi, co przyśpieszyło układy i załatwiło różne kwestyje, przyczem udało się cesarzowi Aleksandrowi zbudować sobie Królestwo Polskie z Księstwa Warszawskiego. Nastąpiła zatem powtórna koalicya i wojna, której skutkiem był zupełny upadek Napoleona i wysłanie go na wyspę Św. Heleny. Taki obrót rzeczy miał dać rękojmię wieczno-trwałego pokoju w Europie.

Taki stan pokoju, jaki był, polepszył znacznie nasze położenie; zaraz produkta górskie znalazły pokup i wyższą cenę; a dzięki błogosławieństwu owej dobrej sędziwej pani, co rok przybywało mi żyjących pociech. Tu przyszła mi myśl, że jak takie urodzajne lata wciąż trwać będą, gdzie ten dar Boży będzie można pomieścić? Ale nie wiedziałem, że z tego Pan Bóg dziesięciną wytyczną bierze, jak się później o tem ze smutkiem przekonałem.

Z kolei nadszedł rok 1816, a z nim owa śmiała przepowiednia astronoma kolońskiego o nastąpić mającym końcu świata niezawodnie w dniu 18 lipca. A to szkaradna niespodzianka! zwłaszcza dla takich młodych i szczęśliwych ludzi, żeby nie wiedzieć, za co tak niedorzecznie życie stracić, właśnie kiedy nam tu już tak dobrze było. Wszystko jednak potwierdzało tę kastrofę: bo najprzód żaden z astronomów przeciwko mylności tej rachuby nie wystąpił, żaden dziejopis tego nie wyśmiał, ani rząd krajowy gazetom tego ogłaszać nie wzbronił; powtóre ta wiara publiczna gdy wszędzie po wsiach dały się widzieć procesyje, popłoch ogarnął wszystkich, nikt nie myślał o pracy, wielu z słabego organizmu ludzi zmysły utraciło, niektórzy nawet pomarli nie czekając końca widowiska. — Cóż dopiero w sam dzień 18ty! Każdy wstał bardzo rano, blady i niewyspany, bo na modłach albo na płaczu noc strawił; wstawszy nikt nie pomyślał o posiłku, tylko jaki taki łap za szkiełko okopcone i dalejże patrzyć w twarz słońcu; i ja patrzyłem ale mi się jego fizys nie podobała, bo miało niby gorączkowy rumieniec, potem się wyżółciło, ale i to nas nie zaspokoiło; zdawało się, że bydło bardziej ryczało, że wróble bardziej świergotały, a kiedy w południe słońce zaczęło mocniej przypiekać, mniemaliśmy, że już się zaczyna smażenie, — po chwili chmura zasłoniła widokrąg, mocny grom wstrząsnął ziemię. Otóż! strach; teraz zapewne kometa szturknął w bok naszego planetę i już po nas. — Ale się nic nie stało *„tylko deszcz gruby, zmięszał rachuby"*, jak to w dowcipnej swej powieści o tym końcu świata wyraził się Jan Mieroszewski.

I tak więc nasz świat ziemski pozostał nam z łaski Wszechmocnego nadal, tak jak był stworzony, tylko powierzchnia onego w skutek kongresu wiedeńskiego w Europie się trochę odmieniła, a mianowicie miecz zwycięzki poodcinał Francyi nie dawno przyrośnięte prowincye, a Ludwik XVIII., który z tak wygodnego tronu dźwignąć się musiał i mimo podagry *fugas chrustas* zrobić, po studniowych rekolekcyach powrócił znowu i za to mściwie prześladował zwolenników byłego cesarza, z których jedni śmierć ponieśli, a drudzy za granicą schronić się musieli. Między ostatniemi był także jenerał Moraud, który zaocznie na śmierć skazany schronił się z żoną i z drobną rodziną do ojczyzny żoninej i kupił sobie małą wioskę Kapelanką zwaną w Galicyi przy Krakowie. Dziwna to igraszka zdarzeń, bo rzekłby jaki żartowniś, że trzeba było upadku tak wielkiego cesarstwa dla tego, żebym ja się zszedł z moim rywalem i z moją exkochanką.

Ciekawy byłem poznać tego gracza, co mi maryaszową pulę *ab invisis* przed nosem zagarnął. Był to mężczyzna wieku średniego, pięknego oblicza, blizną od pałasza na brodzie zaszczycony, wzrostu dobrego, budowy ciała silnej, w całej postawie i ruchach wolny lecz poważny, a w obejściu łatwy i ujmujący; sądziłem go już beznamiętnie, bo mając własną, nie zazdrościłem mu jego żony, i szczerze ubolewałem w duszy nad losem człowieka z wysokiego stopnia nagle prawie do niedostatku strąconego, czworgiem pięknych dzieci otoczonego.

Pokazywał mi swoje małe sielankowe gospodarstwo z dziecinnem upodobaniem. Względem robotników był łagodny, głaskał i klepał po ramieniu koszących gorali i za każdem odwiedzeniem *pour boire* im dawał; za co też jak zwykle bywa, żona go łajała, że ludzi psuje i miała słuszność, bo gorale tak się naprzykrzać zwykli jak żebraki. Moja kuma zfrancuziona, kuso ubrana, wyglądała prawdziwie jak kumoszka; jednak nie było jej to nie do twarzy; a jakkolwiek figurka z formy wyszła, ale nóżka mała i zgrabna kokietowała. Nie była to więc (jak sobie ją wystawiałem) poważna jenerałowa, omglona aureolą mężowskiej sławy, przymrużonemi oczyma patrząca, albo przeciwnie, jak ofiara wypadków politycznych, nieszczęściem złamana i łzawem okiem dawnych przyjaciół witająca; nic z tego obojga. Była ona jak dawniej taka sama Emilka wpół uśmiechniona, bo w domku ładnym a własnym, znalazłszy, po tylu troskach i niebezpieczeństwach, życiu męża zagrażających, bezpieczny przytułek, czuła się być szczęśliwą. Skrzętna gospodyni przedstawiła mi z chlubą swój piękny przychowek wołający: *maman allons nous promener!*

Jenerał był tu w pełni swej służby: żona mówiła mu general, matka żonina general, i panna służąca to samo.

Pobyt ich w Galicyi był bardzo krótki, z przyczyny, że dobra szlacheckie w Galicyi tylko wylegitymowanej szlachcie galicyjskiej posiadać wol-

ku, lecz co się tyczy jednego miliona złr. potrzebnego w przyszłym roku (na spłatę procentów) tudzież długu 80 milionowego, ministerstwo węgierskie nie czuje się zobowiązanem ni do jednego ni do drugiego. (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!) Oświadczenie ministra węgierskiego opiewa: „Co do zwrotu 80 milionowej bezprocentowej pożyczki po zgaśnięciu przywileju bankowego, pozwalam sobie zwrócić uwagę, że udział w długu państwa w myśl § 1 art. 66 z r. 1867 o sprawach wspólnych ze strony obu ciał prawodawczych za obopólnem porozumieniem dla Węgrów ustanowionym został, że wysłana przez oba ministerstwa komisya wszystkie długi państwa w jednym umieściła wykazie, gdzie się także mieszczą wspomnione 80 milionów, i że stosownie do tej ugody Węgry objęły tylko gwarancyę za 312 milionów. Dla tego węgierskie ministerstwo skarbu nie podziela stanowiska przedlitawskiego ministerstwa skarbu, zwracając nadto uwagę, że kwestya ta przed upływem przywileju bankowego i przywróceniem waluty, nie jest tak naglącą.“ Dr Brestel pociesza się nadzieją, że sprawa ta pozostała jeszcze w zawieszeniu, gdyż sam węgierski minister skarbu przyznał w końcu, że nie jest naglącą, że zatem jeszcze później o niej rozprawiać można. Lecz to zdaniem Dra Brestla nie może wpłynąć na sprawę zmiany statutu bankowego, któreby rząd już był potwierdził, gdyby się nie zdawało dyrekcyi bankowej, że potrzebnem jest przedewszystkiem jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów bankowych. Redukcya zaś kapitału bankowego zawisła od przyzwolenia Rady państwa, o które minister uprasza.

Po mowie Dra Brestla, wystąpił minister obrony krajowej hr. Taaffe z projektami ustawy wojskowej. W obec ogólnego położenia europejskiego, gdzie każde państwo dąży do spotęgowania sił wojennych, i rząd austryacki widzi się zmuszonym do przedsięwzięcia reorganizacyi wojska, stosownie do przyjętego dziś powszechnie systemu. Podstawą ustawy wojskowej, jest powszechny obowiązek służby wojskowej, którą w armii czynnej i marynarce zredukowano do lat trzech w linii, i do lat 7 w rezerwie. Siła wojska i marynarki na stopie wojennej wynosić będzie 800,000 żołnierzy. Minister dalej wylicza zalety obecnego projektu ustawy wojskowej, które czytelnicy poznać będą mogli z osnowy samejże ustawy.

W końcu posiedzenia Izba uzupełniła niektóre wybory. Na zastępców do komisyi do kontroli długu państwa, zostali wybrani: pp. Kaiser i Lippmann; do wydziału petycyjnego: baron Beess; do wydziału o ustawie karnej: Dr Henryk Perger (w miejsce ś. p. Mühlfelda); do wydziału zajmującego się sprawą uprawy tytoniu w krajach niewęgierskich: biskup Knezewicz; do wydziału o ustawie konkursowej: Dr Demel; do komisyi wyznaniowej: Kardasz i Kaiser; do komisyi skarbowej: Wickhoff; do komisyi o podatku od piwa: Hopfen i Wężyk; do komisyi o ustawie wodnej: Hubicki; do wydziału o procedurze karnej: Bibus.

Następne posiedzenie we czwartek d. 22.

— Represye przeciw dziennikom czeskim nie ustają. *Narodni Nowiny*, *Posel z Prahy*, *Narodni Pokrok* i *Zwon*, na mocy rozporządzenia cesarskiego z d. 7 b. m. zawieszone zostały i od d. 20 już wychodzić przestały. *Narodni Noviny* mają rozpocząć swe wydawnictwo w Wiedniu, a jak głoszą, i *Correspondenz* dobrowolnie wychodzić przestanie.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Pradze, burmistrz Dr Klaudy, zdał sprawę z przyjęcia deputacyi z Rady u kierownika namiestnictwa jenerała Kollera; prosiła ona zastępcę namiestnika, aby, gdy już znikła obawa ponownych zamieszek, postępował z oględnością. Jenerał Koller odpowiedział, że nie jest surowym tylko wykonawcą swej misyi; surowym jest na występki, lecz wszędzie chce działać w duchu pojednawczym, gdzie znajdzie gotowość do porozumienia. *Tagblatt* twierdzi, że kilku członków wydziału konstytucyjnego w Radzie państwa zamierza przedstawić rządowi konieczność wysłania do Pragi komisarza cywilnego, któryby stanął przy boku jenerała Kollera; tym komisarzem cywilnym musiałby być jeden z czeskich deputowanych do Rady państwa.

Burmistrz Pragi Dr Klaudy wyjechał do Wiednia w celu wręczenia ministrowi spraw wewnętrznych protestu przeciw ustawie sejmowej o podziale politechniki prażskiej podług języka.

— Książe Władysław Czartorski, bawiący obecnie w Peszcie, miał we wtorek d. 20 prywatne posłuchanie u N. Pana.

— Biskup Jirsik z Budziejowic (Budweis), biskup Wahala z Litomierzyc (Leitmeritz) i wikary jeneralny dyecezyi Królowo-dworskiej w imieniu tamecznego biskupa, oświadczyli arcybiskupowi praszkiemu ks. Schwarzenbergowi, że gotowi się stawić sami przed sąd, jeżeli on to uczyni. Jak wiadomo, kardynał arcybiskup praski zamierza bronić przed sądem listów pasterskich, przez sądy za zbrodnicze uznanych.

— Podawszy już dawniej treść rozporządzenia Cesarskiego i ministeryalnego o stanie wyjątkowym w Czechach, powtarzamy je dziś w całości, ponieważ przyjdą one pod obrady Rady państwa.

Cesarskie rozporządzenie z d. 7 października 1868 r.

którem odnośnie do § 14. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwowej z d. 21 grudnia 1867 r. (Dz. u. p. nr. 141) na podstawie art. 20 państwowej ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 (Dz. ust. p. nr. 142) i art. 2 ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 (Dz. ust. p. nr. 144) zakres władzy rządowej do zarządzania czasowych i miejscowych wyjątków od istsiejących ustaw prowizorycznie oznacza się.

§ 1. W razie wojny, jak również, gdy wybuch przedsięwzięć wojennych bezpośrednio nastąpić ma, dalej w wypadku wewnętrznych niepokojów, tudzież w razie wewnętrznych niepokojów niemniej też wtedy, jeżeli objawiają się ruchy noszące cechę zdrady stanu, albo w inny sposób zagrażające konstytucyi lub na wielką skalę naruszające bezpieczeństwo osobiste, mogą czasowo i miejscowo w miarę niniejszego rozporządzenia na podstawie art. 20 ustawy zasadniczej państw. z dnia 21 grudnia 1867 (Dz. u. p. nr. 142) o ogólnych prawach obywateli państwa określenia artykułów 8, 9, 10, 12 i 13 tej ustawy zasadniczej zostać całkowicie lub częściowo zawieszone, tudzież dalej mogą być wydawane wyjątkowo rozporządzenia z mocą obowiązującą do wykonywania policyi i władzy karnej.

Te rozporządzennia wyjątkowe, o ile w obecnem rozporządzeniu nic innego nie jest postanowione, mogą być zarządzone tylko na podstawie uchwały całego ministerstwa, po uzyskanem przyzwoleniu cesarza.

Muszą one być obwieszczone wedle przepisów niniejszej ustawy. W obwieszczeniu należy zakres terytorium, dla którego rozporządzenia wyjątkowe mają mieć moc obowiązującą, dokładnie określić.

§ 2. Jeżeli w myśl § 1 niniejszego rozporządzenia artykuły 8, 9, 10, 11 i 13 ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 (Dz. u. p. nr. 142), albo niektóre z nich zostaną zawieszone, następują wyrażone w §§ 3 i 7 następstwa, o ile te następstwa w rozporządzeniu wyraźnie na łagodniejszą miarę nie są ograniczone.

Rozporządzenie ma zawierać wymienienie artykułów ustawy zasadniczej, które mają być zazawieszone, i powołanie się na te określenia niniejszego rozporządzenia, które skutki zawieszenia regulują.

Rozporządzenie musi być w Dzienniku ustaw państwa obwieszczone, i w urzędowym dzienniku tegoż kraju zamieszczone, w którym położony jest obszar, dla którego rozporządzenie ma mieć moc obowiązującą.

§ 3. Zawieszenie art. 8. zasadn. ust. państwa z d. 21 grudnia 1867 (Dz. u. p. nr. 142) sprawia, że

a) oznaczony w § 4 ustawy z dnia 27 paźdz. 1862 (Dz. u. p. nr. 87) 48godzinny termin na wypadek, jeżeli organa władzy publicznej przedsięwzięły aresztowanie jakiejś osoby z powodu podejrzenia o czyn karygodny bez rozkazu sędziowskiego, przedłuża się na dni 14;

b) u osób, które z powodu jakiego wymienionego w dodatku do tego rozporządzenia czynu karygodnego zostały przyaresztowane, nie może nastąpić uwolnienie za złożeniem kaucyi albo za poręką (§§ 7 do 10 ustawy z dnia 27 października 1862 Dz. u. p. nr. 87):

c) osoby narażające porządek publiczny może władza bezpieczeństwa wydalić z okręgu suspenzyi, albo z jednej miejscowości tego okręgu, o ile one są w tej miejscowości, albo w owym okręgu przynależne, że dalej osobom, które w której miejscowości tego okręgu są przynależne, może władza bezpieczeństwa nakazać, aby bez pozwolenia władz miejscowości tej nie opuszczały.

§ 4. Zawieszenie art. 9 zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21 grudnia 1867 (Dz. u. p. nr. 142) sprawia, że w celu wykonywania sądowej władzy karnej mogą władze bezpieczeństwa bez nakazu sędziowskiego każdego czasu z powodu wymienionych w dodatku do rozporządzenia karygodnych czynów, zarządzać przeszukanie domu.

§ 5. Jeżeli art. 10 ustawy zasadniczej państwa z dnia 21 grudnia 1867 (Dz. u. p. nr. 142) zostanie zawieszony, może być przedziewzięte przejęcie i otwieranie listów także poza wypadkami przeszukiwania domu i aresztowania, i bez rozkazu sądziowskiego.

§ 6. Zawieszenie art. 12 zasadniczej ustawy państwa z dnia 21 grudnia 1867. (Dz. u. p. nr. 142) sprawia:

a) Że Towarzystwa albo filie Towarzystwa podpadające pod orzeczenia ustawy z dnia 15 listopada 1867 (Dz. u. p. nr. 134), bez zezwolenia władzy nie mogą już być tworzone, i że władze polityczne czynność takichże istniejących już stowarzyszeń, mianowicie odbywanie ich posiedzeń, mogą zawiesić, albo dalszy ciąg tej czynności i odbywania zgromadzeń, zrobić zawisłem od osobnych warunków.

Czynności stowarzyszeń innego rodzaju zostają nienaruszone. Władza polityczna może jednak na ich posiedzenia i zgromadzenia posyłać komisarza, który ma prawo posiedzenie albo zgromadzenie zamknąć, jeżeli rozprawy przejdą na przedmioty leżące poza granicami statutem przepisanego zakresu działalności Towarzystwa. Władza polityczna może także zawiesić wykonanie uchwał, któremi stowarzyszenie przekracza statutem oznaczony zakres działania;

b) że zgromadzenia w myśl § 2 ustawy z d. 15 listopada 1867 (Dz. u. p. nr. 135) w ogóle nie mogą, zgromadzenia zaś i pochody w myśl §§ 4 i 5 pomienionej ustawy odbywać się mogą tylko za pozwoleniem władzy politycznej.

§ 7, Przez zawieszenie art. 13 zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21 grudnia 1867, (Dz. u. p. nr. 142) nadaje się władzy administracyjnej prawo:

a) zawieszać wydawanie albo rozszerzanie druków, wydawać zakaz przesyłania ich pocztą, i zawieszać czasowo wykonanie rodzajów przemysłu, narażających porządek publiczny przez rozmnażanie dzieł literackich i artystycznych, albo przez handel niemi;

b) oznaczać w myśl § 17 ustawy drukowej termin do składania egzemplarzy obowiązkowych, który przy pismach peryodzcznych aż do trzech godzin przy innych zaś pismach aż do ośmiu dni przed wydaniem rozszerzony być może.

§ 8. Z zawieszeniem art. 8, 9, 10, 12 i 13 zasadniczej ustawy państwa z dnia 21 grudnia 1867 (Dz. u. p. nr. 142), albo jednego z tych artykułów, mogą być wydawane ograniczające rozporządzenia policyjne z mocą obowiązującą:

a) dotyczące wyrabiania, sprzedaży, posiadania i noszenia broni i przedmiotów amunicyjnych:

b) dotyczące spraw paszportowych i meldunkowych;

c) dotyczące zachowania się na miejscach publicznych i kupienia się ludzi;

d) dotyczące przedsiębrania demonstracyjnych czynności i używania odznak.

Takie rozporządzenia mogą także i dodatkowo, a w razach naglących nawet przez szefa kraju być wydawane. Lecz ma on o tem niezwłocznie i z przedłożeniem powodów zawiadomić ministeryum spraw wewnętrznych; o trwaniu wydanych rozporządzeń ma całe ministerstwo stanowić.

Dodatkowo wydane rozporządzenia powinny być w krajowym dzienniku ustaw obwieszczone.

§ 9. Przekroczenia zawartych w §§ 3 do 7 określeń nakazujących i zakazujących, jakoteż dla wykonania tych określeń wydanych rozporządzeń i zleceń władz, i przekroczenia na podstawie § 8 wydanych rozporządzeń policyjnych, o ile nie podpadają wedle istniejących ustaw cięższej karze, podlegają grzywnie lub karze aresztu, które podług okoliczności towarzyszących wypadkowi aż do kwoty 1000 złr. albo aż do sześciu miesięcy wymierzane być mogą.

§ 10. Na podstawie tego rozporządzenia zarządzone środki wyjątkowe należy znieść, gdy i o ile odpadają przyczyny, które zarządzenie ich uczyniły koniecznem.

Zupełne albo częściowe zniesienie następuje w moc uchwały ogółu ministerstwa, po uzyskanem przyzwoleniu cesarza.

Zarządzone przez ministerstwo zniesienie ma być ogłoszone w Dzienniku ust. p.

Skutki, wedle niniejszego rozporządzenia ze środkami wyjątkowemi połączone, ustają w miarę zarządzonego zniesienia rozporządzenia wyjątkowego.

W tej samej mierze tracą także moc obowiązującą środki. w czasie trwania zarządzenia wyjątkowego, na podstawie tego rozporządzenia w celu wykonania władzy policyjnej i karnej wydane.

§ 11. Jeżeli ministerstwo na podstawie tego rozporządzenia zarządziło środki wyjątkowe, albo ich dłuższe trwanie uchwaliło, to ma Radzie państwa, w razie gdy ta jest zgromadzoną, natychmiast, w przeciwnym zaś razie przy jej najbliższem zgromadzeniu, wyłuszczyć powody, które pociągnęły za sobą te zarządzenia.

§ 12. To rozporządzenie wchodzi w życie z dniem swego ogłoszenia.

Wykonanie jego poleca się ogółowi ministerstwa.

Buda, dnia 7 października 1868.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r., *Plener* w. r., *Hasner* w. r., *Potocki* w. r., *Giskra* w. r.. *Herbst* w. r., *Brestel* w. r. *Berger* w. r.

Dodatek. Karygodne czynności, do których § 3 lit. *b*) i § 4 zast sowany być ma, są następujące: Zdrada stanu (§ 58 do 62 ks. u. k.), obraza majestatu i członków cesarskiego domu (§ 63 i 64), zaburzenie spokojności publicznej (§ 65), powstanie i rozruch (§ 68 do 75), gwałt publiczny w wypadkach przewidzianych w §§ 76—94, 98 i 99 ks. u. k., morderstwo (§ 134 do 138), zabojstwo w wypadku § 143, ciężkie obrażenie ciała w wypadku § 157, podpalenie (§ 166—169), rozbój (§ 190—196), udzielanie pomocy do zbrodni (§ 212—221), dalej przekroczenia i przestępstwa przeciwko publicznemu porządkowi i spokojowi § 278 do 310, przestępstwa przeciw publicznym zakładom i urządzeniom, które należą do powszechnego bezpieczeństwa. § 312 do 330 i przestępstwa §§ 478 po 484 ks. u. k.

Na mocy tego rozporządzenia cesarskiego wydało ministeryum następujące rozporządzenie z dnia 10 października 1868:

„W zastosowaniu cesarskiego rozporządzenia z d. 7 października 1 68, w skutek powziętej przez całe ministerstwo uchwały w d. 8 października 1868 i po zasięgnieniu najwyższego pozwolenia znosi się czasowa w król. stolicy krajowej Pradze i powiatach smiechowskim i karlińskim orzeczenia art. 12 i 13 ustaw zasadniczych państwa o ogólnych prawach obywateli państwa z dnia 21 grudnia 1867, Dzienn. ust. państw. nr. 142, i od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia mają być zastósowane orzeczenia §§ 6 i 7 rozporządzenia cesarskiego z d. 7 października 1868 — o ile chodzi o ukaranie przekroczeń przeciwko zawartym tamże przepisom, i § 9 tegoż rozporządzenia. Teraźniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Podpisano: Taaffe, Plener, Hasner, Potocki, Giskra, Herbst, Brestel, Berger“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 października. Dowiadujemy się, że wreszcie celem stanowczego wystąpienia przeciw dyrekcyi oświetlenia miasta naszego gazem, odbędzie komisya *ad hoc* wydelegowana posiedzenie jutro 23go o godzinie 6téj wieczorem.

-- Odbieramy list następujący:

Już dawniéj czytaliśmy w *Czasie* o potrzebie opieki nad ubogiemi cierpiącemi na padaczkę, co niestety dotąd pożądanego nie odniosło skutku. Rzeczywiście z przykrością przychodzi patrzeć na te nieszczęśliwe istoty bez przytułku, bez przykrycia, na pół nagie, co właśnie bardziéj je wtrąca w ten smutny stan choroby, gdyż jeśli kto albo przez litość, albo chcąc się jak najprędzéj takiego chorego szukającego jałmużny pozbyć z domu, aby nie być świadkiem napadów choroby i obawiając się żeby się dzieci w domu nie przelękły, daje mu jałmużnę, to za nią ów biedak najprędzéj kupi sobie wódki i tem się dobija. Z nadchodzącą zimą obowiązkiem będzie obmyśleć dla tego rodzaju chorych odpowiednie schronienie.

(Dodać tu możemy, że najwłaściwszem miejscem schronienia takich chorych, o ileby ci nie znaleźli przyjęcia w zakładzie Towarzystwa Dobroczynności, byłby Dom roboczy, kosztem gminy utrzymywany, a będący więcéj domem przytułku niż domem pracy. *Red.*)

— Wczoraj wieczór przejechała przez Kraków na Lwów i Czerniowce W. Księżna Olga Rosyjska (niegdyś księżniczka Cecylia Badeńska) żona W. Księcia Michała, namiestnika Kaukazu.

— W dniu jutrzejszym powtórzoną będzie komedya: *Sztuka przypodobania się czyli wicehrabia de Letorières* na dochód Towarzystwa Dobroczynności. P. Bakałowiczowa, która już jutro opuścić miała Kraków, zatrzymuje się umyślnie, aby raz jeszcze wystąpić z grzeczności w roli wicehrabiego de Letorières.

— P. Bolesławita kończy swój felieton w *Dzienniku Poznańskim* z 22go b. m. następującym ustępem:

„Słówko jeszcze — niestety — dorzucić musimy w sprawie własnéj. Nie przestajemy od osób nam przychylnych odbierać listów naglących o to, abyśmy krytyki przeciwko Rachunkom z r. 1867 odpierali. Raz już wypowiedzieliśmy naszą zasadę i przekonanie w tym względzie... *audiatur et altera pars*, kto się poczuwa do winy, niech się broni i złości.— Ogół i przyszłość osądzą. Co się tyczy napaści osobistych, obelżywych, rzucających się na życie prywatne i przeszłość człowieka (jakiéj *Czas* dał gościnę w odcinku)... na te właściwiéj byłoby odpowiadać nie piórem, ale — kijem ... a do tego rodzaju polemiki ani powołania nie czujemy, ani najmniejszéj ochoty ... Niech się sobie bawią.“

Pierwszy to zapewne przykład w dziennikarstwie nietylko polskiem lecz w ogóle europejskiem, aby pisarz groził kijem krytykom swoim, nietykającym osoby ale dzieła. Taki przykład zawdzięczyć należy Bolesławicie, a *Dziennikowi Poznańskiemu*, że mu dał przystęp do kolumn swoich. Cassagnac przecież nie do kija się wziął, chociaż jego istotnie niemiłosiernie poniewierano, gdyż był tyle dbałym na godność własną i godność zawodu, któremu się oddaje. Przeciw kijowi nie ma argumentu — jest tylko albo policya albo dom waryatów. Smutno patrzeć, gdy ręka władająca lekkiem piórem, tak ociężeje, że się już tylko musi na kiju opierać.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że Dr Fryderyk Wippern z Hietzing podał do ministeryum handlu o pozwolenie przedsiębrania robót przygotowawczych do urządzenia kolei konnéj z Krakowa do Podgórza; Namiestnictwo zaś galicyjskie poleciło władzom miejscowym w obu tych miastach wyznaczenie komisyi, która za udziałem reprezentacyi obu miast oraz osób interesowanych ma zbadać ten przedmiot i zdać sprawę.

— **Kolbuszowa** 21go października.

(*R.*) Poselstwo rosyjskie w Wiedniu przysłało X. Ruczce w depeszy z d. 14 października b. r. L. 1,169, rubli 211 kopijek 5, z prośbą zwrócenia takowych poddanym austryackim przywróconym do swych ognisk (wyrazy użyte); hr. Kamilowi Komarnickiemu 196 rubli 5 kop., Wojciechowi Madejowi 5 rubli, i Karolowi Pilchowi 10 rubli. Niechże się więc interesowani zgłoszą po swe pieniądze do X. Ruczki.

— W Mielcu i Trębowli urządzone zostały stacye telegraficzne, czynne tylko we dnie.

— D. 30 z. m. w Zalasowy w pow. tarnowskim zgorzał dom włościański, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 260 złr.; d. 1 b. m. w Polanie w pow. Lisko oficyna dworska i stajnia z zapasami siana, przez nieostrożność; d. 5 b. m. w Majdanie górnym w pow. nadworniańskim zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 1,000 złr.; w Mostach w pow. żółkiewskim wojskowa komora na drzewo, przyczyna niewiadoma; d. 7 b. m. w Czaplach w powiecie samborskim zagroda włościańska ze zbożem szkoda 298 złr., przyczyna niewiadoma; w Steniatynie w pow. sokalskim 6 zagród włościańskich, skutkiem nieostrożności, szkoda 5,100 złr.; w Łęgu w pow. tarnowskim zagroda włościańska z zapasami, szkoda 443 złr., przyczyna niewiadoma; w Lisowicy w pow. doliniańskim zagroda włościańska, skutkiem nieostrożności; d. 1 b. m. w Słony w powiecie brzeskim zgorzała stodoła włościańska ze zbożem, przez nieostrożność, szkoda 300 złr.; d. 3. b. m. w Brzezinach w pow. Ropczyckim dom zabezpieczony na 350 złr.: przyczyna niewiadoma; d. 6 b. m. w Woli Wadowskiej w pow. mieleckim 10 zagród włościańskich ze wszystkiemi zapasami i ruchomościami prócz bydła, przyczyna niewiadoma; d. 7 b. m. w Sokolnikach w pow. lwowskim zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 500 złr.

— W Warszawie stawiają obecnie pierwszy dom żelazny przy Zjeździe. Postać jego podobna do domku szwajcarskiego. Długość tego domu wynosi stóp 39, szerokość 30. Składa się z podziemia, dołu i jednego piętra. Koszta wynoszą 2,500 rubli, a byłyby mniejsze, gdyby nie to, że na gruncie nasypowym musiano brać fundamenta głębiéj, bo od jednéj strony na stóp 15. Ciężar materyału żelaznego użytego do téj budowy wyniesie około 160 cetnarów. Dom ten jest własnością inżyniera Nickelsa, który stawiał już takie domy oraz kościoły w innych krajach.

— Z porównania statystycznego w drugim tomie rocznika geograficznego Perthesa okazuje się następujący stosunek między Londynem, Paryżem, Berlinem a Wiedniem: W Londynie przypada w przecięciu rocznie na jednego człowieka 109 kilogramów mięsa, w Wiedniu 87, w Paryżu 75, w Berlinie 53. W Londynie jest stosunkowo najwięcéj dzieci prawego łoża, w Paryżu najmniéj; w Wiedniu najwięcéj jest dzieci nieprawego łoża, w Londynie najmniéj; najmniejsza śmiertelność panuje w Londynie, największa w Wiedniu; najwięcéj bywa ślubów w Berlinie, najmniéj w Wiedniu; w Londynie najmniéj jest skupiona ludność, w Paryżu najwięcéj (na jednym hektarze ziemi mieszka w Paryżu 234 osób, w Berlinie 154, w Wiedniu 84, w Londynie 36); na jeden dom przypada mieszkańców w przecięciu w Londynie 7,7, w Berlinie 28,8, w Paryżu 31, w Wiedniu 56,7.

— Wdowa po prezydencie Stanów Zjednoczonych Abrahamie Lincoln, przybyła parę dni temu z Nowego Jorku do Bremy i udaje się do Frankfurtu.

— Szkody zrządzone ostatniemi wylewami wód w Szwajcaryi, liczone są na 10 milionów franków.

— *Times* donosi, że w Anglii zebrano około stu podpisów największych znakomitości świata politycznego, handlowego i przemysłowego na adresie do Cesarza Napoleona, upraszającym go o poparcie planu przeprowadzenia tunelu podmorskiego między Anglią i Francyą.

— Dnia 21go października do południa chmurno, po południu i w nocy deszcz. Termometr doszedł do + 8°,4 od + 6°,4 R. Barometr od południa cofnął się na dół; jego stan o godzinie 6téj rano dnia 22go października był 326,‴36, termometru + 6°,0 R. Wiatr zachodni słaby.

— W piątek dnia 23 października, Śgo Jana Kapistrana wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 20 października.

(*Skrytobójstwo rozbójnicze*).

(Dalszy ciąg.)

Drugi oskarżony Paweł Wanyo zapytany, czy był kiedy w Galicyi i w którym czasie po raz ostatni tu się wybrał, opowiada, że w jesieni r. 1867 przeszedł jako kramarz wzdłuż i wszerz Galicyę, a wróciwszy na Węgry do miejsca swego zamieszkania zastał tu Jerzego Blachę, który dowiedziawszy się, że w wędrówce po naszym kraju nic źle mu się powodziło, prosił Wanyę, aby tenże przy następnej zamierzonej podróży zabrał go ze sobą. Wanyo opowiada, że nie chętnie tylko przychylił się do żądania Blachy, bo ludzie odradzali mu podobnego „kamrada“ mieniąc go „wielkim lumpem“. Mimo to jednak połączyli się razem i z zasobem kilku guldenów, tudzież kilkunastu noży i tyluż grzebieni, mających być dla nich

---

no było, zmuszony więc był jenerał sprzedać tę wioskę i przenieść się do Polski kongresowej, gdzie kupił większą wieś Kawęczyn i mieszkał tam aż do śmierci Ludwika XVIII. Po wstąpieniu na tron Karola X, otrzymał amnestyę i sprzedawszy znów tę wieś powrócił do swego kraju. Za panowania zaś Ludwika Filipa odzyskał dawny stopień w wojsku i dano mu komendę w Besançon. Już też i ten napoleońskiej sławy wspólnik poszedł za nim *ad patres*.

W roku 1817 sprzedałem połowę ojczystej majętności mojej żony siostrze jej starszej, a kupiliśmy wioskę w ślicznej okolicy pod Kalwaryą Zebrzydowską, i w tej zamieszkanie obraliśmy. Ten nabytek dogodził mojej namiętności budowania i upiększania miejsca, które swem położeniem szczęśliwem plany moje w wykonaniu ułatwiało. Tam postawiłem nowy dom na wzgórzu w pięknym 15to-morgowym parku, gdzie świerki, brzozy, sosny, graby mięszane w malowniczą całość się spajały. Pootwierałem widoki na różne zajmujące krajobrazy. Tu ruiny historycznego zamku Lankcorony, tam gmachem klasztornym i licznemi kościołkami na tło czarnych lasów bielejącemi, pyszni się Kalwarya, owdzie na górze wiejski kościołek stuletniemi lipami i jaworami otoczony, indziej na górze zielona łączka i dworek przebija się wśród sadu, a w najszerszym widoku na dole, zaległa między górami dolinę wielka włość Wola Radziszowska z kościołkiem. Środkiem tej płaszczyzny płynie krętą wstęgą pomiędzy domami i ogrodami, z daleka błyszcząca rzeka. Pomijam inne z dalszych punktów przedstawiające się widoki. Miejsce najbliższe domu otaczały drzewa i klomby kwiatowe, dalej tu i owdzie naprzeciwko widoków nastręczone siedzenia; nieopodal zwierzyńczyk, w którym sarny i daniele, bliżej ptaszarnia na synogarlice, gołębnik w chińskim smaku; na południowej stronie karuzel, altana z wrzosu, przy niej kręgielnia, bliżej tarcza do strzelania puszczanym na sznurku ptakiem drewnianym, obok huśtawka między drzewami, a najniżej łazienka i mieszkanie dla ogrodnika. Budowle gospodarskie przy tem zapomniane nie były; do wykonania tych kaprysów dodawała nam wieś górska wiele pomocy, robtnikami i materyałem.

Sąsiadka nasza p. z hr. Dziedaszyckich Szeptycka i jej siostra Morska właścicielka pięknego pałacu i ogrodu w obwodzie przemyskim bardzo sobie tu podobały. Pierwsza także w swych dobrach Radziszowie zbudowała sobie piękny dom i założyła ogród podług planu przez siostrę zakreślonego.

Była to bardzo uprzejma i w stosunkach sąsiedzkich delikatna i wyrozumiała osoba; mimo podeszłego wieku i wątłego zdrowia, rada była przyjmować dom jej odwiedzających, i miała wiele taktu w zastósowaniu się do każdego wieku i stanu. Nie trudno wszakże znaleźć damy w majętnej rodzinie, talentami i pięknem powierzchownem ukształceniem ozdobionej, lecz rzadko znaleźć udarowanej trafnym a wytrwałym rozsądkiem, tym najwierniejszym przyjacielem, tym doradzcą w każdym wypadku i położeniu: bo ileż to ludzi nie znałem posiadających talenta, naukowość i całą rutynę wyższego towarzystwa, nieumiejących sobie zaradzić w potocznych zdarzeniach, niemogących sobie zdobyć korzystnego stopnia w społeczeństwie i żyjących zawsze w niedostatku. Ten szczęśliwy dar posiadała w wysokim stopniu zacna moja sąsiadka. Pominąwszy rząd i ład domowy prowadzony we wzorowym porządku, i utrzymanie jego na stopie przyzwoitej bez niepotrzebnej wystawności, umiała się zająć przedmiotami tej płci niezwyczajnemi. Żadne czynności polityczne i sądowe bez jej sankcyi nie były załatwiane, ani kary na włościan wymierzane. Mandataryjusz musiał o wszystkiem, co tylko przychodziło z urzędu obwodowego, natychmiast panią zawiadamiać, koncepta swoje przed ich wymoderowaniem do przeczytania jej składać, które podpisem zatwierdzała lub treść odmienić kazała.

Drugiego sąsiada miałem sławnego w bractwie kuflowem Zakrzewskiego, z dawnej polskiej palestry, byłego sędziego ziemskiego w Czchowie. Ten pewnie byłby dotrzymał placu nietylko Konarzewskiemu, ale może i owemu rogatemu staroście, o którym powieść niesie, że jenerała (co było pierwszym trafem w życiu) ledwie nie na śmierć spoił. Do rozgłosu sławy mego sąsiada przyczynił się Cesarz Józef, gdy po zabraniu części Polski Galicyą przezwanej, objeżdżając tę prowincyę, zwiedzał wszędzie magistratury. Urzędnicy niemieccy, nie umiejąc ocenić talentu kuflowego, oczernili Zakrzewskiego, że pijak, bałamut, urzędu nie pilnujący i niezdolny. W skutek tego Cesarz przybywszy do Czchowa, kazał sobie pokazać akta, przeglądał je z uwagą i znalazłszy je w należytym porządku, nakreślił w księdze wyroków, co następuje po łacinie:

„Judex Zakrzewski — sicut bibit, bibat, sicut sripsit, sribat.“

Po zaprowadzeniu w Galicyi sądów szlacheckich i kodeksu austryackiego odebrał od Cesarza nominacyą na konsyliarza tychże sądów w Tarnowie. Ale wkrótce, gdy między niemieckiem gremium nie znalazł godnego siebie zapaśnika, podał się do dymisyi, a wyrobił sobie posadę komornika granicznego, gdzie przy komissyjach, intromisyach, sądach polubownych na beczkach pisał komplanacye.

Nie było wesela, chrzcin, imienin, odpustów, gdzieby nie bywał proszony; ale nie lubił towarzystw takich, gdzie nie było do kogo poczciwie wypić i gdzie kobiety i młokosy tryndami (tak nazywał tańce) porządkowi kolejnemu przeszkadzały. Więc wysiadłszy z powozu najprzód pytał się służby: A czy jest tu pan z Kóz?... nie ma panie! — A ten z Radoczy?... nie ma panie! A hrabia z R....?... nie ma i tego. No i któż u licha tam jest?... Ot kilku młodych paniczów i same panie. „Tfej! jak Bóg, Bogiem, czegóż się te baby tak włóczą!“ I odjechał. Jeżeli zaś znalazł stosowne sobie towarzystwo, o co w Rudzach i Kozach nie trudno było, to już dokazywał cudów waleczności. Ale niech tylko z powodu rozpoczętych tańców, lub jakiego zatrudnienia gospodarza, cyrkulacya kieliszków ustała, to zaraz brał za czapkę i laskę, i wyszedłszy do przedpokoju, wołał na którego z domowych: „A powiedźcież tam panu, że ja odjeżdżam! Tu podług zwyczajnych prawideł gościnności, gospodarz musiał wyjść chcąc niechcąc i wołać: ah! mości dobrodzieju konsyliarzu, a czy się to godzi przyjaciół tak opuszczać? Dawajcie kielicha! oto wypijemy zdrowie szanownej hrabiny! — „No, no, dla tego zdrowia, to jeszcze chwileczkę zostanę, bo mam w domu pilne interesa.“ Ale został aż nazajutrz do objadu.

W czasie gdy go poznałem miał już przeszło lat ośmdziesiąt, nie mógł o własnej sile chodzić, ani długo siedzieć, ale, w łóżku leżąc, żadnego kolejnego kielicha nie opuścił i swoim przykładem do dzieł chwalebnych zagrzewał. — „Hej! Jejmość! jejmość! żono! każ przynieść kieliszka! a większego! większego! Oto jak Bóg Bogiem wypijemy zdrowie naszego młodego sąsiada, aby mu się tu między nami dobrze działo, a jego pięknej połowicy i jego konsolacyi! — Tak więc ten stary lew i przy skonie był jeszcze straszny.

Nie ma już między nami wielkich w tym rodzaju ludzi; ich sława błąka się jeszcze w powieściach, ale niedługo i tam zamilknie, *sic transit gloria mundi.*

(*Ciąg dalszy nastąpi.*).

firmą i świadczących o ich utrzymaniu, przeszli granicę pod Podwikami i zwiedziwszy wiele różnych wsi i miasteczek, dotarli aż w Mieleckie, a zwłaszcza do wsi Brzeście.

Przew. Co ci jest wiadomem o rozboju popełnionym na chłopie z Brześcia?

Osk. On (Blacha) mnie do tego namówił; jak tylko wyszliśmy z domu, ciągle mi gadał plotki, aby nająć furmana, zabrać mu konie, a jego samego zabić.

Oskarżony opowiada dalej, że z Brześcia nająwszy konie do Tarnowa, po drodze poili furmana, a gdy tenże wódką rozmarzony w lesie za Wygodą wypadł z wozu, odjechali go i wóz z końmi sobie przywłaszczyli.

Przew. Co się stało z wozem i z końmi?

Osk. Sprzedaliśmy to wszystko w Bochni za 75 złr.

Przew. Kto wziął pieniądze?

Osk. Ja.

Przew. Dałeś co kamratowi?

Osk. Prawda, żem mu dał 25 papierków.

Przew. W Myślenicach w protokóle zeznałeś, że Blacho wyrywał lice furmanowi.

Osk. Tak, wyrywał mu, jak spadł pod wóz.

Przew. Jakto mógł wydzierać mu wtenczas, kiedy był pod wozem?

Oskarżony nadzwyczaj jest zmieszanym, na pytania zadawane sobie tak niewystarczające daje odpowiedzi, że przewodniczący przymuszony jest przyjść mu w pomoc, odczytując temuż zeznania uczynione w Myślenicach, gdzie się przyznał, gdzie bili Salwierza i przemocą z wozu go wyrzucili.

Przew. Z Bochni dokąd udaliście się?

Osk. Do Gdowa, a ztąd do Dobczyc gdzie mi mój kamrat mówił, że kiedy sztuka pierwsza tak nam się szczęśliwie udała, spróbujmy jeszcze raz.

Przew. I ty na to przystałeś?

Osk. Przystałem, bo nie wiem, co mi się z rozumem zrobiło. Najęliśmy więc furmana, ja zapłacił za furmankę i po południu przybyliśmy do Myślenic, gdzieśmy pili wódkę, ztąd udaliśmy się do Stróży, dalej do Lubni.

Przew. Coście w Stróży wzięli ze stajni?

Osk. W Stróży nic, tylko w Myślenicach wzięliśmy kulik na wóz. Z Lubni wyjechaliśmy koło godziny 10tej; jadąc pod górę zleźliśmy wszyscy trzej z wozu, furman szedł najprzód, Blacha za nim, a ja w końcu, jeden za drugim, droga bowiem w tem miejscu bardzo jest wąską. Idąc tak, kamrat mój naraz udarł furmana kulikiem po głowie.

Przew. A ty coś wtenczas robił?

Osk. Ja sem został stać; myślałem z początku, że to tylko szpas; potem uderzyłem go ręką po plecach.

Przew. Na coś go bił?

Osk. Ja sem go nie bił, tylkom go dołapił rękami.

Przew. Na coś to zrobił, mów prawdę?

Osk. (milczy długo — po chwili namysłu): Ja sam nie rozumiem... miałem głowę wtenczas strasznie zakłopotaną.

Przew. Pierw przyznałeś się, że furman stał jeszcze, gdyś go uderzył.

Osk. To nieprawda.

Przew. Na coś go bił jeszcze, kiedyś widział że Blacho uderzył go kulikiem?

Osk. Ja sem nie wiem.

Przew. Cóż się potem stało?

Osk. Odciągnęliśmy go na bok i śniegiem przysypali.

Przewodniczący odczytuje protokół Blachy, w którym zeznaje, że wspólnie z Wanyem mordował furmana.

Osk. To nieprawda, on ma złość na mnie.

Przew. Powiedz więc, na coś bił furmana?

Osk. (wzdychając) Ja nie wiem.

Przew. Przyznaj się! Biłeś więc go na to, aby go zabić?

Osk. (po walce wewnętrznej chwilę trwającej): Tak jest.

Przew. Czy zabity widział zamach?

Osk. Nie widział, bo był tyłem obrócony.

Przew. Bronił się?

Osk. Nie, nic.

Na tem zakończono protokół z drugiem oskarżonym, a następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

Najprzód przywołano Wawrzeńca Salwierza owego furmana, któremu oskarżeni w lesie za Wygodą konie zrabowali. Do sali wchodzi człowiek wieku średniego, wyżółkłéj i chorowitéj cery, z wzrokiem błędnym, słuchem mocno przytępionym, a wrażenie, jakie sprawia w izbie sądowéj tak w sędziach jak i publiczności, wcale nie jest korzystnem dla oskarżonych, którzy świadka do tak ciężkiego przyprowadzili kalectwa. Salwierz opowiada, że oskarżeni zgodzili go za 5 złr. do Tarnowa, w drodze częstowali wódką, któréj świadek umiarkowanie używał, a wjechawszy w las późną nocą, bijąc go okropnie, wyrzucili z wozu i takowy wraz z końmi zabrali. Scenę tę świadek tak opisuje: Gdyśmy w las głęboki wjechali, obok mnie siedzący młodszy (Wanyo) począł mi lyce z ręki wydzierać, a gdym takowych puścić nie chciał, starszy (Blacho) siedzący na pańskiem miejscu w tyle, uderzył mnie toporkiem w głowę tak, że aż mi się iskry z ocz posypały, poczem nie wiedziałem już nic o świecie ani o tem co się z moją pracą stało.

Przew. Który z wami się godził.

Swiad. Oglądając obydwóch oskarżonych, wskazuje na starszego.

Przew. Byliście pijani? bo oskarżeni utrzymują, żeście sami spadli z wozu.

Swiad. To nie prawda.

Przew. Długoście chorowali?

Swiad. Siedem tygodni tak chorowałem, że niewiedziałem o świecie bożym.

Przew. A teraz zdrowi jesteście?

Swiad. Gdzietam! Ciągły szum mam w uszach, a w głowie żadnego sensu znaleźć nie mogę.

Przew. Ile sobie rachujecie za ból? Swiadek długo się namyśla i nie może w tym względzie żadnéj decydującéj dać odpowiedzi. W końcu policzył sobie za to 20 złr.

Przew. Czy was obadwaj bili?

Swiad. Coby bić obydwa nie mieli, jeden i drugi walił że aż strach.

Przew. (do Blachy). Co masz powiedzieć na te zeznania?

Osk. Przepraszam wysokiego sądu, ja nic nie pamiętam, byłem bowiem wtenczas zupełnie pijany. Drugi oskarżony utrzymuje, że świadek był dobrze napity, i sam spadł z wozu. Żona Salwierza, Józefa, opowiada, że przy ugodzie nie była. Zapytana czy oskarżonych w Brzesku widziała, mówi przyglądając się obwinionym: Widziałam ich widziałam, toż przed odjazdem u mnie śniadali, a żegnając się ze mną, polecili mnie opiece boskiéj; o piękn e mi za to się odwdzięczyli!

Kune Goldklang karczmarz z Wygody, przypomina sobie dobrze oskarżonych, którzy w nocy, gdy rabunek popełniono, zajechali wraz z furmanem do niego. Utrzymuje, jako ani obwinieni, ani też Salwierz pijanymi nie byli. Swiadek odpowiada, że zaledwie w półgodziny po odjeździe oskarżonych nadjechali chłopi powracający z Tarnowa, i opowiadali, że jakiegoś człowieka pijanego zapewne leżącego na drodze spotkali, zetknąwszy się pierw z dwoma Węgrami, którzy pędzili, że aż strach drogą ku Tarnowu. Swiadek opowiada, że usłyszawszy to, piknęło go coś, i w téj chwili namówił chłopów, aby poszli i przyprowadzili owego człowieka, w którym poznał Salwierza ciężko pobitego.

Jak już wspomnieliśmy, oskarżeni zdążając ze zrabowanemi przedmiotami na Węgry, obrali sobie marszrutę na Tarnów. Tu zajechali do „hotelu krakowskiego" w którym portierem jest Jan Blumer. Ten zeznaje, że dnia 12 lutego po godzinie 7éj rano dwaj Węgrzy zajechawszy do hotelu odpowiadali na wstępie, że im brata w lasach Baranowskich zbójcy zabili. Ludzie ci zdradzali niespokój. Napiwszy się wódki na którą i świadka prosili, a na co tenże dał im odprawę, „że z nieznajomymi nie zwykł wypróżniać kieliszków," tudzież nakarmiwszy konie, odjechali ku Wojniczowi.

Swiadek Jan Peczka służący hotelowy, proszony na śniadanie przez Węgrów, dowiedział się, że goście ci stali się ofiarą gwałtu, że jadąc w czterech naraz zostali obskoczeni przez urlopowanych żołnierzy, którzy zabili im jednego kamrata i 100 złr. odebrali. Zapytani, gdzie trzeci towarzysz, odpowiedzieli, że zostawili go na miejscu czynu, aby uczciwie pogrzebał brata poległego z ręki rozbójników. Peczka mówi, że starszy réj wodził. Swiadek strasznie oburzony jest bezczelnością Blachy, co zupełnie nie zna tych szczegółów, które przed chwilą świadek opowiedział

Protokół oględzin Salwierza ze strony lekarzy z Mielca, zaraz po dokonanym czynie, stwierdza, że uderzenie w głowę zadanem było narzędziem tępem, a zadanem z wielką siłą. W skutek tego ciężkiego uszkodzenia, wątpić należy, czy chory kiedykolwiek zupełne zdrowie odzyska. Drugie oględziny w maju uskutecznione orzekają, że Salwierz nigdy się już nie uwolni od tych cierpień, które go obecnie prześladują. Biegli w sztuce utrzymują, że podobne uszkodzenie w skutek zwyczajnego spadnięcia z wozu jest niemożebnem.

(Dokończenie nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22 października.

HOTEL SASKI: Emeryk hr. Czapski radzca dworu z Wilna, J. Sinzig inżynier z Wiednia, Marya Rabsztyńska właścicielka dóbr z Galicyi, Oktaw Trzyński z Galicyi, Józef Steinfeld kupiec z Wiednia, Wojciech Szymalski z Galicyi, Feliks Manikowski z Galicyi.

HOTEL DREZDENSKI: Adam Jędrzejowski z bratem z Galicyi, Jan Runge właśc. dóbr z Galicyi, Konstanty Werner właśc. dóbr z Warszawy, Michał Torosiewicz właś. dóbr z Galicyi, Józefa Brandysowa wł. d. z Kalwaryi,

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 18 października. (*Sprawozdanie tygodniowe*). W tygodniu ubiegłym mieliśmy trwałą pogodę i ciepło. Zasiewy ozime zazieleniły się pięknie. Prace w polu już pewnie wszędzie pokończone, a przez to i furmanki potaniały, ponieważ utrzymuje się konkurencya między włościanami a woźnicami z rzemiosła.

Handel towarowy w tygodniu ubiegłym bardzo był ożywionym. Mianowicie zaczęto wywozić znaczne transporta lnu, konopi i pakuł do Morawy, Austryi, Czech i Prus, zwłaszcza ze Lwowa, Gródka, Łańcuta i Tarnowa. Ogółem wywieziono ztąd około 1500 cetnarów. Wywieziono także na rachunek firm pruskich kilka znaczniejszych partyj bobu. Dla kolei brodzkiej nadeszły znaczne przesyłki szyn; zaczynają też nadchodzić maszyny i części składowe mostów dla tejże kolei. Odbyt na miód był bardzo ograniczony. Handlarze galicyjscy nie zakupują wcale tego artykułu na targowicach zamiejscowych co nie powinno zadziwiać, ponieważ nasze miodosytnie zaopatrują się zwykle w miód krajowy. Wywóz jaj i masła do Prus okazuje się ciągle korzystnym, i zwłaszcza z okolic Przemyśla wysłano znaczne przesyłki do Wrocławia i Bytomia. Godna uwagi, że lepiej popłaca wywóz jaj i masła do targowic bliższych granic galicyjskich jak do dalszych. Szczególniej ważnem jest dla przedsiębiorców trudniących się wywozem bydła rzeźnego i opasowego z Galicyi, że koleje lwowsko-czerniowiecka, Karola Ludwika, kolej północna Cesarza Ferdynanda, górno-szląska i kolej berlińsko-szczecińska przyjęły wspólną taryfę transportu bydła w pełnych wagonach ze stacyi Czerniowce, Lwów i Kraków do Wrocławia i Szczecina na Mysłowice i Oświęcim, która obowiązuje już od 15 b. m. Cena frachtu na tych wszystkich kolejach wynosi 13 kr. srebrem czyli $2\frac{3}{5}$ sr. gr. pr. kur. od sztuki i mili co wynosi przy transporcie na Mysłowice z Czerniowiec do Wrocławia 300.56 sr. gr. a do Szczecina 429.52 sr. gr.; ze Lwowa do Wrocławia 209.56 sr. gr.; ze Lwowa do Szczecina 338.52 sr. gr. Na kolei lwowsko-czerniowickiej, kolei Karola Ludwika i kolei północnej Cesarza Ferdynanda ma wolny przewóz jeden dozorca na każde 40 sz. bydła, jeżeli transport jest mniejszy dozorca opłaca pół biletu trzeciej klasy. Na kolei górno-szląskiej i berlińsko-szczecińskiej ma wolny przewóz jeden dozorca do każdego wagonu, ale w wagonie dla bydła. Dozorcy bydła powracający do domu opłacają całkowitą kwotę według taryfy. Paszę transportuje się bezpłatnie, jeżeli się pomieści w tym samym wagonie co bydło. Kto transportuje naraz 350 sz. bydła otrzymuje osobny wagon bezpłatnie na pomieszczenie paszy. Karmienie i pojenie bydła odbywa się w Mysłowicach i Oświęcimie, gdzie transporta zatrzymują się po 12 godzin.

Handel zbożowy i wywóz zboża bardzo był ożywiony na targowicach w zachodnich powiatach. We wschodnich powiatach pytano się o okazy; zkąd wnosić można, że i tutaj handel zbożowy ożywi się wkrótce. W Tarnowie, Bochni, Rzeszowie i Jarosławiu zakupiono bardzo wiele owsa na rachunek kupców pruskich, jak utrzymują na odstawy dla armii. Z tego powodu ceny owsa są ciągle bardzo wysokie. Kilka większych partyj pszenicy wywieziono do Prus, najwięcej z Jarosławia i Tarnowa. Również był popyt na żyto do wywozu. Jęczmień poszukiwano tylko do browarów krajowych. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. 8 złr., jęczmień 142 funt. najcelniejszy 5 złr., żyto 160 funt. 6 złr., owies 100 funt. 3 złr 20 cent.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Tarnów: pszenica 170 funt. 8 złr. 75 c. do 9 złr., żyto 170 funt. 6 złr. 50 c. do 7 złr., jęczmień 140 funt. 5 złr. do 5 złr. 50 c., owies 100 f. 3 złr. 85 c., dowóz znaczny i odbyt bardzo szybki. Dębica: pszenica 170 f. 8 złr. 36 c., jęczmień 140 fnt. 5 złr. 20 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 35 c., owies 100 fnt. 3 złr. 45 c., na owies i pszenicę popyt znaczny do Prus. Na jęczmień odbyt ożywiony. Jarosław: pszenica 170 fnt. 8 złr. 50 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 10 c., jęczmień 140 fnt. 5 złr. 20 c., owies 100 fnt. 3 złr. 45 c. Zakupiono wiele pszenicy i owsa do Prus, z warunkiem odstawy w 14 dniach. Jęczmień dworski, dobrze oczyszczony jest najbardziej poszukiwany. Przemyśl: pszenica 170 fnt. 8 złr. 80 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 60 c., jęczmień 141 fnt. 5 złr., owies 98 fnt. 3 złr., dowóz słaby i odbyt tylko na konsumcyę.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym 1600 sztuk koleją lwowsko-czerniowiecką i posłane zostały do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy wysłano około 540 sztuk wołów. *(G. Lw.)*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 październiką, wieczór. *Agence Havas* donosi: Jak słychać, rząd francuski na półurzędowe zapytanie oświadczył się za kandydaturą księcia Asturyi na tron hiszpański a przeciw utworzeniu rzeczpospolitej, tudzież przeciw wyborowi księcia Napoleona. Według listów madryckich przez bióro Havasa otrzymanych, niezgoda między juntą centralną a rządem tymczasowym jest groźniejszą, niż się do tego publicznie przyznają. *Constitutionnel* zaprzecza doniesieniu dzienników, że bar. Forth-Rouen, poseł w Dreznie, ma ustąpić miejsca panu St. Vallier. — W depeszy otrzymanej przez *La Liberté* z Konstantynopola donoszą że wmieszani w spisek na życie Sułtana obcy poddani, oddani zostali właściwym konsulatom swoim.

Paryż 20 października. *Constitutionnel* mówi w przeglądzie swoim z powodu zaprzeczenia przez *Wiener Abendpost* pogłosek o misyi do Warszawy księcia Thurn-Taxis: „Szczegóły, do których się zaprzeczenie odnosiło, były nieprawdopodobne. Rosya za nadto dobrze zna trudności, jakie wynikają dla gabinetów środkowo europejskich i zachodnich z przesadnych dążeń rasowych, aby choć jednem słowem powiększać chciała kłopoty państwa sąsiedniego, jakiem jest Austrya. Polityka Austryi, od dwóch lat z taką wytrwałością prowadzona, przyniesie najlepsze owoce dla spokojności i pokojowego rozwoju ludów sąsiednich. Gabinet petersburski z natury konserwatywny, niezawodnie będzie ostatnim do zachęcania agitacyi ras, godzącej zewnątrz przeciw całości Austryi albo Turcyi. Jesteśmy przeto bardzo niedowierzający pod względem doniesień o przymierzu Rosyi i Rumunii. Potrzeba nam innych dowodów, niż korespondencye dziennikarskie, aby przypisać Rosyi działanie w spółce z rewolucyonistami, którzy niezdolni są stworzyć u siebie uczciwej gospodarnej administracyi i szukają zewnątrz pokarmu dla swego awanturniczego ducha."

Paryż 20 października. Pogłoska o pojedynku między Rochefortem a Marforim jest zaprzeczoną. (*La Liberté* doniosła była, że Marfori wyzwał Rocheforta za znieważenie go w *La Lanterne* i że go zranił).

Paryż 20 października. *La Patrie* mówi, że wczorajsza rada ministrów nie zajmowała się żadnemi kwestyami politycznemi, lecz tylko bieżące sprawy załatwiała. — *L'Etendard* donosi, że znaczne wzbieranie Loiry zalało doliny Aveyronu. Ogromną szkodę ponieśli w skutku tego rolnicy. — *La France* ogłasza artykuł pod napisem: „Europa i wojna", który przedstawia w ten sposób położenie Europy, iż nigdzie nie ma spokoju i trwałości, lecz wszędy wszystko oczekuje czegoś i niepokoi się. *La France* dowodzi, że nie przez wojnę rządy europejskie będą mogły wydobyć się z trudności i kłopotów. — Broszura pod napisem: „Anarchia hiszpańska", którą *Gazette de France* uważa za program infanta Don Carlosa, powiada, że infant ten byłby królem prawdziwie konstytucyjnym. *Gazette de France* zapewnia, że król Dom Ferdynand, ojciec króla portugalskiego, stanowczo oświadczył, iż nie przyjąłby korony hiszpańskiej, i w tym samym sposobie oświadczył się w imieniu swoich synów.

Paryż 21 października. *Monitor* donosi: Królewna pruska, która w przejeździe swoim do Anglii wstąpiła do Paryża, udała się wczoraj do St. Cloud, gdzie przyjmowaną była przez Cesarza i Cesarzową. Cesarstwo oddali jej dziś wizytę w hotelu Louvre. — Telegramy z Madrytu donoszą, że junta stolicy wydała odezwę, w której oświadcza, że ponieważ porządek publiczny i bezpieczeństwo obywateli są zupełnie strzeżone, rzeczą będzie nadal rządu zastosować i urzeczywistnić zasady rewolucyi. Junta oznajmia swoje rozwiązanie i wzywa junty innych miast hiszpańskich, aby poszły za tym przykładem.— Pełnomocnicy państw nadreńskich podpisali 17go bm. akt przejrzany żeglugi i złączone do niego rozporządzenia i protokóły.

Madryt 20 października. Minister wojny wydał dekret, który przyznaje wojsku dowodzonemu przez margr. Novaliches te same korzyści i awanse, jakie przyznane zostały innym wojskom. Dekret ministra skarbu wprowadza w wykonanie reformę monetarną.

Madryt 20 października. Wyszedł manifest rządowy, i w formie okólnika dyplomatycznego ogłasze dokumenta i bardzo obszerne wyłuszczenie powodów, które zniewoliły lud hiszpański do zrzucenia jarzma ostatniej dynastyi, a następnie obejmuje oskarżenie tej dynastyi. Manifest mówi, że lud musi powetować czas stracony; zaprowadzona dziś w Hiszpanii zasada wszechwładztwa ludu jest zasadą żywotną i typem idealnym jego dążeń. Wolno zatem twierdzić, że wszechwładztwo narodowe, pierwszy raz wykonywane powszechnie i następnie przez wybrańców ludu, uchwali ogół swobód, które stanowią albo rychło stanowić będą bogatą niezatracalną własność wspólną kraju oświeconego. Okólnik wchodzi w obszerne zbadanie sprawy wolności wyznań, i kończy życzeniem wolnego wykonywania obrzędów każdego wyznania. Okólnik wyraża życzenie utrzymania dobrego porozumienia z państwami, i uzyskania moralnego wsparcia rządów. Gdyby jednak takowe chybiło, jeżeliby przykład Ameryki nie znalazł naśladowców, to i tak nie powinniśmy tracić odwagi, i spokojnie zadaniu naszemu oddawać się, gdyż nasza niepodległość nie jest zagrożoną, i nie mamy powodu obawiania się jakiej interwencyi. Aby uprawnić rewolucyę, posiadamy jedyne kriterium, dziś uznane za niezawodne: odwołanie się na prawo powszechnego głosowania. Celem, ku któremu zmierzamy, jest dojść do szczebla ludów najdalej posuniętych, przez co ustałby fałszywy dźwięk w wielkim koncercie narodów. Mamy zupełne prawo żądać, aby szanowano położenie rzeczy przez nas stworzone, i słuszną nadzieję, że rządy postępujące na czele cywilizacyi, nie odmówią Hiszpanii dowodów przyjaźni i braterstwa, jakich dały temu rządowi, który nas uciskał i poniżał.

Madryt 21 października. *Gaceta de Madrit* donosi, że dekret tyczący się wolności nauczania w szkołach średnich i wyższych, wkrótce ogłoszonym będzie. Junty okręgowe w Madrycie rozwiązały się. Stan margr. Novalichesa zawsze jest niebezpieczny. Przysposabiają amnestyę i zniżenie kar.

Rzym 20 października. Wojska papieskie i włoskie uderzyły wczoraj na bandę rozbójników, i zabiły z niej pięciu ludzi.

Florencya 20 października. Minister hrabia Menabrea odjechał do Turynu, wezwany tam będąc przez króla. Mimo zaprzeczeń dziennikarskich, podróż Cialdiniego do Madrytu jest postanowioną i nastąpi niebawem. W Neapolu były demonstracye ludu za Hiszpanią.

Haga 19 października. Dotychczasowy poseł hiszpański przy rządzie holenderskim, Romea, ustąpił z posady swojej i zastępować go będzie sekretarz poselstwa España aż do mianowania nowego posła.

Londyn 19 października. Wicekról Irlandyi odmówił przyjęcia deputacyi, która się wstawiać chciała za ułaskawieniem skazanych Fenistów.

Rendsburg 20 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu prowincyonalnego wniesiono żądanie po duńsku napisane, aby wnioski i przedłożenia rządowe udzielane były w języku duńskim dla reprezentantów powiatów duńskich Szlezwiku.

Belgrad 20 października. W rozprawie sądowej dzisiaj przesłuchiwany był były senator Majstorowicz; wypierał się on swoich dawniejszych zeznań, które jednak, jak również same okoliczności świadczyły przeciw niemu, pomimo energicznej mowy jego obrońcy. W końcu wyznał Majstorowicz, że Persida (żona księcia Aleksandra Karadziordżewicza — inna depesza mówi, że książę Aleksander) dała w r. 1862 spiskowemu Filipowi 2000 dukatów na cele spisku.

Ateny 19 października. Liczba wracających Kreteńczyków wzrasta. W sobotę odpłynęło do Krety 380, dziś odpływa 300, a w przyszłym tygodniu wraca 500.

Wiedeń 21 października.

— r. Obiegła tu wszystkie dzienniki wiadomość wyjęta z *Pester Llyold* o zawarciu przez Rosyę przymierza z Rumunią. Byłoby ono oczywiście wymierzone bezpośrednio przeciw Węgrom, a pośrednio przeciw całej Austryi, a przeto nie dałoby się pominąć lekceważeniem. Wszelako nazbyt ta wiadomość trąci bajką, aby jej wiarę dać można. Takie mocarstwo, jak Rosya, może robić pewne przyrzeczenia dyplomatom drobnych krajów, chcąc ich sobie ująć lub uczynić powolnymi planom swoim i w ogóle uzyskać od nich ślepe posłuszeństwo we wszystkiem, ale nie zawiera z nimi przymierza, bo to daje niejako cechę równorzędności i obustronne każe przewidywać warunki. Mimo tego należy tę wiadomość wyraźnie zbić. Jest ona odbiciem czegoś podobnego, co niedawno wyszło z redakcyi *L'Univers*, bardzo niedokładnie obeznanego ze stosunkami na Wschodzie; a chociaż później tu i owdzie natrącano o tem, wszelako dopiero *Lloyd* nadał temu doniesieniu jakąś firmę przez swoje stanowcze wyrazy, boć mu o tem doniesiono z Bukaresztu. Może nie błędnym jest domysł jednego z tutejszych dzienników, iż podniesienie na nowo tej wieści do stopnia pozytywnej wiadomości, było manewrem mającym wywrzeć wpływ swój na obrady sejmu węgierskiego nad ustawą o narodowościach.

Depesze madryckie powyżej podane wyczerpują wszystko co z Hiszpanii w tej chwili wiedzieć można. Rząd tymczasowy wydał okólnik do posłów hiszpańskich za granicą, w którym wyłuszcza powody usunięcia od tronu dynastyi i odwołania się do głosowania powszechnego. Ponieważ zaś powiada, że państwa europejskie powinnyby uznać dzisiejszy stan rzeczy w Hiszpanii, jak go uznały były Stany Zjednoczone, przeto w tych słowach leży jakoby nacisk na formę republikańską rządu. Rząd tymczasowy ogłasza ustawy zasadnicze, a ministeryum wydaje dekreta dla ich wykonania. Znajduje się między niemi wiele jednak sprzeczności. I tak, rząd obwieszcza wolność wyznań i wolność odbywania obrządków religijnych, a z drugiej strony znosi klasztory i zabiera ich majątki. Nietykalność osób i mienia ich nie rozciąga się przeto do duchowieństwa katolickiego. Rozwiązanie junt jest najważniejszym z dziennych wypadków, gdyż niknie przez to dualizm władzy. Wszelako aż do zwołania ciała ustawodawczego, ustawodawstwo sprawowane jest przez władzę wykonawczą. Jest to stan zupełnie jeszcze rewolucyjny.

Z innych krajów nie masz dziś prawie żadnych nowin. Dzienniki zajmują się domysłami nad możebnym wpływem różnych rządów na wybór króla w Hiszpanii. Artykuł *La France*, o którym mówi telegram, wskazywać się zdaje, iż lubo w całej Europie panuje niepewność, wszelako nie wojną z niej się wyjdzie. Jeżeli zaś pokojem, to pokój trwa, a trudności co raz większe. *Gazeta krzyżowa* staje w obronie zaczepionej rozprawy pewnego dyrektora gimnazyum w Prusiech w programie szkolnym, która wychwala wojnę. *Gaz. krzyżowa* przywołuje w pomoc różnych autorów nowszych i dawniejszych, aby wykazać, że wojna nie jest rzeczą niemoralną, aby jej nie wypadło zalecać młodzieży. Kierunek ten edukacyjny wskazuje, jak dalece prąd umysłów w Prusiech jest wojenny. *La France* marzy jednak jeszcze o wiecznym pokoju.

W Berlinie rozpoczęły się onegdaj obrady zjazdu delegowanych wszystkich Izb handlowych w Niemczech. Poruszono na nim myśl zawezwania Izb handlowych austryackich, lecz wniosek ten nie utrzymał się.

W Izbie niższéj w Kopenhadze deputowani chłopscy wnieśli poprawkę do adresu na mowę tronową. Poprawka ta dążyła do odjęcia adresowi barwy skandynawskiéj, jaka cechuje ustęp nadmieniający o związku małżeńskim królewicza z królewną szwedzką. Wniosek ten prawdopodobnie nie ostoi się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 22 paźdz. Wydział konstytucyjny obradował nad przedłożeniem rządowem względem ustawy wyjątkowej i przekazał takowe podkomisyi, złożonej z pięciu posłów. (Odbieramy równocześnie list wiedeński korespondenta naszego ♯, donoszący nam, że do podkomisyi tej wybrani zostali posłowie: Banhans, Demel, van der Strass, Sturm i Ziemiałkowski. (*P. Red.*)

Wiedeń 22 paźdz. Dzisiaj w Radzie państwa uchwalono, aby projekta ustawy wojskowej przekazać wzmocnionemu Wydziałowi dla spraw wojskowych; projekt zaś zmiany statutów banku narodowego austryackiego, Wydziałowi finansowemu. Skene złożył mandat delegata z Rady państwa. Polacy wybrali do delegacyi Grocholskiego, Chrzanowskiego, i na zastępcę Hubickiego.

Wiedeń 22 października po południu. Przy drugiem czytaniu projektu ustawy tyczącej się małżeństw mięszanych między członkami różnych wyznań chrześciańskich, po długich rozprawach Minister sprawiedliwości oświadczył się za ustawą, o ile istniejąca nierówność prawa pod względem protestantów zniesioną będzie; wszelako był przeciwnym tym postanowieniom prawnym, które się opierają na stanowisku bezwyznaniowego małżeństwa, gdyż to nie zostało jeszcze wprowadzone do ustawodawstwa. W głosowaniu, pierwsze dwa artykuły zostały uchwalone; natomiast zaś postanowienia o rozwiązaniu małżeństwa odrzucone. Sturm wniósł, aby Wydział wyznaniowy zebrał się dla odbycia narady. Na tem posiedzenie Izby zamknięto.

Berlin 22 paźdz. *Gazeta Krzyżowa* zamieszcza artykuł o północnym Szlezwiku, i tak go kończy: Obecnie, gdy od półtora roku Niemcy wielokrotnie zagrażane są wojną, trudniej jest jeszcze znaleźć sposobność do robienia ustępstw.

Madryt 21 października. Podanie *Gazette de France* pod względem zrzeczenia się kandydatury na tron hiszpański ze strony króla Ferdynanda portugalskiego (ojca) jest zaprzeczonem. Owszem tenże przyjmuje kandydaturę. Wielka liczba junt prowincyonalnych donosi o swojem rozwiązaniu. Dekretem ministra wojny ułaskawieni zostają wojskowi skazani za udział w rewolucyi 1866 r. Minister sprawiedliwości wydał dekret rozwiązujący Towarzystwo ś. Wincentego à Paulo. Gubernatorowie cywilni mają się zająć spisaniem inwentarzy majątku. Zapowiedziany jest nowy manifest królowej Izabelli.

Kursa. Wiedeń 22 paźdz. godzina 2 po połud. Metaliki 57·20. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58 50. — Pożyczka narodowa 62·—. — Losy z roku 1860 84·30. — Akcye banku 758.—Akcye kred. 211·10. — Londyn 115·50.— Srebro 113·35. — Dukat 5·50.

Paryż 21 paźdz., wieczór. 70.50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 paźdz	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	81¼	79½
Banknoty pol. 100 złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160½	157
Talary prs. za 100 tal.	171	169
Bankn. pr. za 150 złr.	89	88
Srebro nowe austr. .	114½	112½
Dukat ważny . . .	5 55	5 38
Napoleon d'or . . .	9 30	9 12
Półimperyały rosyjs.	9 36	9 20
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	69¾	67¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211	207
„ L. Cz. z całą wpł.	179	174
Listy banku hipot.	86½	85
Wiedeń 20 paźdz.		
5% Metaliki na w. a.	54 90	54 75
„ Pożyczka narod.	63 10	63 —
„ Metaliki na m. k.	57 50	57 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	86 —
„ „ czeskie.	93 50	92 —
„ „ węgiersk.	76 75	75 25
„ „ chor. i b.	76 50	75 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 75	66 25
„ „ bukow.	66 25	65 75
„ „ „ siedmg.	71 —	70 50
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 50	98 30
4% Galicyjskie . .	— —	74 —
5½% Węgiersk. los.	91 25	91 —
5% Boden Cr. austr.	102 75	102 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	173 50	173 —
„ „ „ 1854	80 —	79 50
„ „ „ 1860	85 —	84 80
„ „ „ 1864	97 60	97 40
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	139 25	138 75
„ żegl. par. na D.	92 50	91 50
„ Ks. Esterhazy	155 —	150
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	29 50	28 50
„ ks. Klary . .	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	21 50	20 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	14 —	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	759	757
Zakładu kredytow.	213 30	213 10
Żeglugi par. na Dunaju	526	524
Kolei półn. Ferdynan.	1855	1850
„ rządowej fr.-a.	261 30	261 10
„ zachodniej c. El.	164 25	163 75
„ Pardubickiej .	152 —	151 60
„ południowej .	187 20	187 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	140 50	140 25
„ Galicyjskiej .	208 75	208 50
„ Czerniow. . .	185 —	184 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 75	103 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 25	84 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	84 50	84 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 50	120 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 75	117 25
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 25
„ Bony 6% 1875-1876.	212 50	212 —
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ w sreb. 5% „ „ „	103 25	103 —
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 50	75 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 25	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	88 10	87 90

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	95 75	95 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 75	90 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 75	75 25
„ „ „ Emisya 1867.	81 25	80 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 70	81 40
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	94 50	94 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 52	5 51
Złoto *al marco* . .	5 50	5 49
Napoleondory . . .	9 21^5	9 20^5
Fryderyki	9 70	9 60
Luidory (niemieckie)	9 40	9 35
Suweryny angielskie	11 65	11 60
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	113 65	113 35
Srebro, kupony . .	113 65	113 35
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 20 paździer.		
Dukat holenderski .	5 47	5 41
„ cesarski . . .	5 51	5 46
Półimperyał rosyjski	9 45	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 76
„ pap. „	1 60½	1 59½
Talar pruski	1 71	1 69¾
Listy gal. b. kup. w. a.	74 85	74 45
„ „ m. k.	78 60	78 20
Listy zast. banku hip.	85 65	85 25
Obligi indem. b. kup.	67 —	66 60
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	209 50	208 50
„ „ lwow.-czer.	185 75	184 75
Akcye banku hip. gal.	71 —	— —
Warsz. 20 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 70	84 20
„ „ 2 ser. „	80 —	79 67
kupon „	— —	1 31 1/9
Listy likwidac. „	67 60	67 30
kupon „	— —	1 55 5/9
Pożyczka r. 1865 „	136 —	135 —
„ r. 1866 „	132 —	— —
Kolej warsz. wied. „	65 —	64 50
„ warsz. byd. „	65 25	64 75
„ warsz. teresp.	94 50	93 75

OBWIESZ-  CZENIE.

Przy transportach bydła rogatego, w ilościach całej objętości wagonów, wychodzących ze stacyj kolejnej

w Czerniowcach, we Lwowie i Krakowie,

przez Mysłowice lub Oświęcim do Wrocławia i Szczecina,

począwszy od 15 Października r. b.

aż do dalszego ogłoszenia, zaprowadza się bezpośredni ruch związkowy ze stałemi cenami,

Pojedynczych egzemplarzy dotyczącej taryfy można dostać w stacyi kolejnej we **Lwowie** i **Czerniowcach.**

Lwów dnia 15 Października 1868.

Dyrekcya ruchu c. k. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej.

Dyrekcya ruchu c. k. uprzyw. kolei żelaznej gal. Karola Ludwika.

KUND-  MACHUNG.

Vom 15 Oktober l. J. an,

bis auf Weiteres, tritt für den Transport von Hornvieh in Wagenladungen von den Stationen

Czernowitz, Lemberg und Krakau, nach Breslau und Stettin, via Myslowitz oder via Oświęcim,

ein direkter Verbandverkehr mit fixen Frachtsätzen in Wirksamkeit.

Einzelne Exemplare des betreffenden Tarifs sind in den Stationen **Lemberg** und **Czernowitz** zu haben.

Lemberg am 15. Oktober 1868. (1946-1-3)T

Betriebs-Direction der k. k. priv. Lemberg Czernowitzer Eisenbahn Gesellschaft.

Betriebs-Direction der k. k. priv. gal. Carl-Ludwig Bahn.

OGŁOSZENIE.

Podług odezwy Rady zawiadowczej **c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej** zapadła **na zgromadzeniu walnem w dniu 15 Października r. b.** uchwała, aby koncesya udzielona na nowo budować się mającą linię **„Suczawa-Jassy“** z odnogami Roman i Botoszany, przez Towarzystwo nabytą i kapitał zakładowy na dalszą budowę powiększony został.

Stósownie więc do powyższej uchwały, **rozpisuje się subskrypcya na 50.000 sztuk akcyj II Emissyi** w nominalnej wartości **10 Milionów Złotych Reńskich** wal. austr. w srebrze **czyli 1,000,000 funtów Sterlingów**; każda akcya opiewa **na 200 Złr. Wal. austr. w srebrze** czyli **20 funtów Sterlingów** lub **500 franków.** Posiadaczom dawnych akcyj kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zostawia się prawo **pierwszeństwa** do subskrypcyi na nowe akcye w ten sposób, że na każde **5 akcyj starych tejże kolei można podnieść 4 akcye** nowej emissyi po kursie **14 funtów Sterlingów za każdą akcyę opiewającą na 20 funtów Sterlingów.**

Zaprasza się zatem Panów akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei **Lwowsko Czeriowieckiej**, którzy ze swego prawa chcą zrobić użytek, aby się zgłosili ze swojemi akcyami w dniach

24, 26 i 27 Października 1868 r. w godzinach zwykłych kantorowych

w ***Wiedniu*** w **Banku Anglo austryackim,**
w ***Londynie*** w „ **dtto dtto**
w ***Bukareszcie*** w **Banku Rumuńskim,**
we ***Lwowie*** w **Filii Banku Anglo Austryackiego,**
w ***Lipsku*** w **powszechnym niemieckim Instytucie kredytowym.**
w ***Krakowie*** u p. **F. J. Kirchmayera & Syna,**
w ***Berlinie*** u pp. **Mendelsohna & Comp,**
w ***Wrocławiu*** u pp. **Leipzigera & Richtera.**
w ***Frankfurcie*** n. M. u p. **Augusta Sieberta,**
w ***Amsterdamie*** u pp. **Lippmanna Rosenthala & Comp.**

Zgłoszenia się po dniu 27 Października uwzględnione być nie mogą.

Wpłaty na akcye nowej emissyi mogą być uskutecznione w **złocie** lub **na powyższych miejscach w obiegu będącéj monecie** po kursie dziennym vista **weksli na Londyn.**

1	rata	w ilości	25%	tj. 5	funtów sterlingów	wpłaci się	zaraz przy subskrypcyi.
2	rata	„	15%	3	„	„	2 Stycznia 1869.
3	„	„	15%	„ 3	„	„	1 Marca „
4	„	„	15	„ 3	„	„	1 Maja „

Każdemu akcyonaryuszowi wolno jest całą należytość **zaraz zapłacić**, w takim razie gotowe akcye nowe w najkrótszym czasie wydane zostaną.

Procent od akcyj tymczasowych wypłacanym będzie **w Wiedniu**, w **Londynie**, we **Lwowie**, w **Bukareście** i w miejscach innych, które **Dyrekcya później ogłosi.** Wpłaty uskutecznione, procentować się będą **po 7%** rocznie od **gotówki złożonej**, zaś przy pełnych wpłatach procent liczyć się będzie **po 7% rocznie od akcyi w nominalnej wartości,** (1942-1 3)T

Procent wypłacany będzie w **srebrze,** w **funtach sterlingach** lub **frankach.**

Wiedeń dnia 17 Października 1868 r.

Dyrekcya kolei Lwowsko-Czerniow.

Bank Anglo-Austryacki.

Filia c. k. uprz. Austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego

w KRAKOWIE.

UWIADOMIENIE.

Szan. właścicieli Akcyj kolei Lwowsko-Czerniowieckiej

uprasza się niniejszem, ażeby

najdalej do 24go b. m.

ustnie lub pisemnie nam oświadczyć raczyli, czyli z prawa nabycia Akcyj tychże **IIej Emissyi**, na podstawie u nas zastawionych Akcyj, korzystać chcą.

W tym razie jesteśmy gotowi za umiarkowaną prowizyą częściową albo całą zapłatę uskutecznić. (1947-1-3) T

Kraków dnia 21 Października 1868. Naczelnik.

Koritschoner, w. r.

Filiale der k. k. privilig. österr.

Pfandleih-Gesellschaft.

in KRAKAU.

KUNDMACHUNG.

Die P. T. Besitzer von Lemberg-Czernowitzer Actien,

werden hiermit aufgefordert, bis zum

spätestens 24ten d. M.

mündlich oder schriftlich anher bekannt zu geben, ob sie mit den bei uns lombardirten Stücken das Bezugsrecht auf die Lemberg-Czernowitzer Actien **II. Emission** auszuüben wünschen.

Wier erbieten uns hiermit gegen mässige Provision die ratenweise oder volle Einzahlung bestens zu besorgen

Krakau am 21 October 1868. Der Vorstand:

M. Koritschoner m. p.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*